GAZETA KATOLICKA

CZASOPISMO TYGODNIOWE

ZAŁOŻONE w 1871

POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE

No. 45. CHICAGO, ILLINOIS, CZWARTEK, 13go Lipca, 1882. TOM XI.

KARTY OKRĘTOWE

Na wszystkie Punkta Europy —i— AMERYKI

PO NAJTANSZYCH CENACH —i— na najlepszych PAROWCACH.

606 Noble street. Chicago, Ill

Jednocześnie sprzedajemy także bilety na Kolej Żelazną ak iż podróżny opłacić może u nas całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania.

Dzieci do lat dwunastu płacą połowę, a za niemowlęta nie opłaca się nic.

Zgłaszając się po kartę okrętową, należy podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i miejsce pobytu. Zgłoście się do nas, a chętnie i prędko każdemu usłużymy.

Piszcie do:

JAN BARZYNSKI, B. 125 ST. PAUL, Howard Co. Nebraska.

albo: W. SMULSKI, 606 Noble str. CHICAGO, Ill

Lekko idące maszyny do szycia są DOMESTIC.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

PRACA--PRACA.

Możecie kupić DOMESTIC lub SINGER maszyny za pewną część gotówki, a za resztę damy wam rzeczy do szycia aby tym sposobem ją wypłacić.

205 South Halsted St.

3 Drzwi od Van Buren St.

E. Memory, właściciel.

Wikaryasz, Dorszynski i Spółka

WIELKI SKŁAD POLSKI

gotowych UBIORÓW MĘZKICH jako i też dla młodzieży i chłopców, Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnich, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszów itd.

Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki podług miary i najnowszej mody i po najprzystępniejszych cenach.

Skład nasz znajduje się

690

Milwaukee Avenue, blisko Noble ulicy.

WIKARYASZ, DORSZYNSKI & CO.

EDWARD A. FISHER,

Polski i Czeski Sedzia Pokoju!

KANCELARYA:

ROG HALSTED I MADISON ULICY

nad składem butów i trzewików.

Godziny: od 8ej rano do 6ej wieczorem.

Mieszkanie: 305 12th St. w blis. Halsted

CHICAGO, ILL.

POLSKA RESTAURACYA

—[MARCELEGO SCHOENFELDA]—

—:o:—

Posiada zawsze wyborne WINA, LIKIERY, ŚWIEZE PIWO, OSTRYGI, LODY, CUKRY I WSZELKIE OWOCE.

Rodacy znajdą u mnie szczeropolską gościnność i rzetelną usługę. Jako były policyant, obeznany dokładnie z stosunkami missta, służyć mogę przybywającym do Chicago Rodakom tymczasową kwaterą, radą i pomocą.

MARCELI SCHOENFELD,

395 Milwaukee Ave.

CHICAGO, ILL. 83VXI

SOUTH CHICAGO REAL ESTATE

FREY & LENDER,

Ofis: Narożnik Commercial i South Chicago aves.

w South Chicago Ill.

Posiadłość gruntowa pod fabryki, handle albo mieszkania. Loty sprzedajemy po $150.00 i wyżej.

Prowadzimy Real Estate biznes przeszło dziesięć lat w tem mieście, a zatem wszyscy życzący nabyć sobie jaką posiadłość, najlepiej zrobią, jeżeli do nas przed kupnem się zgłoszą 32VIX.

REAL ESTATE AGENT

JOHN BARZYNSKI,

w St. Paul, Howard, Co., Nebraska,

letter box 125.

Wybiera i sprzedaje i kupuje grunta w Nebrasce, w powiatach Howard. Valley, Sherman Greeley i załatwia wszelkie interesy gruntowe w koloniach polskich. Kto chce kupić sobie farmę w Nebrasce zawczasu, niechaj się zgłasza listownie do niego, pod adresem: St. Paul Nebraska L. B. 125

MENEELY BELL FOUNDRY.

Znana z zasług publiczności od roku 1826. Dostarcza dzwony dla Kościołów, Kaplic, Szkół, Straż ogniowych, oraz wszelkich innych tego rodzaju przedmiotów. 27VXI

MENEELY & CO. WEST TROY, N. Y.

GAZETA KATOLICKA

THE POLISH NEWSPAPER OF AMERICA.

ELEVENTH YEAR.

It has a larger circulation than all the Polish papers published in the United States combined.

PUBLISHED WEEKLY BY THE

POLISH LITERARY SOCIETY

—AT—

606 NOBLE STREET,

Chicago, Illinois.

RATES OF ADVERTISING:

One line once	50c.
One inch once	$ 2.00.
Ten lines one month	$ 5.00.
Afterwards at half price.	
One inch one year	$ 20.00.

THIS PAPER may be found on file at Geo. P. Rowell & Co's Newspaper Advertising Bureau —10 Spruce St.—where advertising contract may be made or it IN NEW YORK.

MR. J. H. BATES, Newspaper Advertising Ag't 41 Park Row (Times Building), New York, is authorized to contract for advertisements in the GAZETA KATOLICKA at our best rates.

All communications must be addressed to GAZETA KATOLICKA 606 Noble street Chicago, Illinois.

"Entered at the post office at Chicago, Ill., as second class matter."

KALENDARZ:

CZWARTEK 13 Lipca — Małgorzaty p. męcz.
PIĄTEK 14 Lipca — Bonawentury bisk. wyzn.
SOBOTA 15 Lipca — Henryka ces. i Rozesł. Ap.
NIEDZ 16 Lipca — **7 po Św.** NMP. Szkapl
PONIEDZ. 17 Lipca — Aleksego w. i Berty p.
WTOREK 18 Lipca — Szymona z Lipnicy w.
ŚRODA 19 Lipca — Wincentego a Paulo wyz.

Przegląd Tygodniowy.

Dzień 4 Lipca, jako rocznicę wybicia się Stanów Zjednoczonych z pod panowania Anglii na wolność, obchodził tego roku naród amerykański z taką jak w latach poprzednich uroczystością. — Wszystkie biura, handle i fabryki były pozamykane i wszędzie pozawieszano na ten dzień pracę. Strzelaniny zaś było co nie miara, wśród której nie mogło się też obyć bez tragicznych wypadków. Ale prócz wypadków, pochodzących z zuchwalstwa i nieuwagi, zaszło w tym dniu na rzece Ohio, pomiędzy Mataworas i Wheeling, straszne nieszczęście. Mały przewozowy parowiec "Lomas" ugodził w bok innego naprzeciw płynącego parowca "Scotio", tak silnie, że ten natychmiast tonąć począł. Na parowcu "Scotio" znajdowało się 450 osób. Chociaż woda w tem miejscu nie była głęboka, bo do kajut na dwie stopy tylko dostać się mogła, i 50 stóp było do brzegu, utonęło jednak 70 osób, po większej części z ich własnej winy, gdyż ze strachu rzucały się w wodę, chcąc do brzegu dopłynąć. Winę tego nieszczęścia przypisują oficerom z "Scotio," ponieważ byli pijani i sygnały "Lomas'a" źle zrozumieli. Parowiec "Lomas" i mieszkający przy brzegu farmerzy, nieśli o ile było można ratunek tonącym.

— Trup powieszonego w zaprzeszły piątek w Washingtonie mordercy Guiteau'a zabrano do "Army Medical Muzeum" i zapeklowano, ażeby go następnie z ciała obrać a szkielet wystawić w muzeum.

— Do 1 Marca r. b. wydał rząd jako pensye na rachunek ostatniej wojny 500.781.950 dol. Opóźniona wypłata pensyi dojdzie także do 215.000.00C, a oprócz tego roczna pensya etatowa wynosić jeszcze będzie do 55 milionów.

—Eugeniusz Schuyler został mianowany jeneralnym konsulem i dyplomatycznym agentem w Grecyi i Indyach. John Davis dodany do pomocy ministrowi państwa w charakterze zastępcy. Pułkownik H. Crane został mianowany jeneralnym lekarzem całej armii.

— Banda Indyan z nad zachodniej granicy New Mexico napadła na agenturę Ignatio i zabrała konie. Przy pogoni za rabusiami zabito dwu Indyan. Naczelnik agentury Ignatio obawia się, że Indyanie zemszczą się za to na białych osadnikach i radzi im, aby się mieli na baczności.

— Dług państwowy w miesiącu czerwcu zmniejszył się o 12,560,676 dol.

— Bankructw w ubiegłym tygodniu zaszło w całym kraju 109.

Kronika Kościelna.

RZYM. W dniu 5 czerwca około południa przyjmował Ojciec św. wielką księżnę Maryą Pawłównę, małżonkę w. ks. Włodzimierza, oraz w. księcia Jana Alberta Meklemburgskiego, brata w. ks. Maryi Pawłównej. Wielkiej księżnej towarzyszyła dama honorowa księżna Tembołow, jenerał-porucznik Skalon, pełniący funkcye marszałka dworu w. ks. Włodzimierza, i komandor Stanisław Salviati. W. księciu Janowi Albertowi towarzyszył poseł Schloezer. Audyencya trwała przez czas dość długi. Pożegnawszy Ojca św., udali się wysocy ci goście do Kardynała sekretarza stanu Jacobiniego, który ich w dniu następnym rewizytował.

Z RZYMU zwrócone mają oczy obecnie — jak piszą *Wiad. Kośc.* — na Polskę a szczególniej Galicyę. W sprawie reformacyi zakonu OO. Bazylianów wyznaczył Ojciec św. komisyą, w której skład wchodzą kardynałowie: Bartolini, Simeoni, Ledóchowski, Pitra, a zadaniem jej czuwać nad wykonaniem rozporządzeń papieskich, i składać o wszystkiem sprawozdanie Ojcu św. Tymczasem, jak donoszą, dały się słyszeć w obozie Rusinów głosy niechęci, a nawet, co jest nad wyraz bolesnem, głosy oburzenia! Dziwni i zabawni są Rusini, którzy tak czynią. Żądają, by papież odwołał postanowienie swoje, a jeżeli na seryo o tem myślą, to dowodzą wielkiego nierozsądku ze swej strony, a kto wie, może przewrotności.

O. Piotr Semeneńko, jenerał OO. Zmartwychwstańców, wyjechał na objazd Galicyi i Bułgaryi i dla tego przed wyjazdem był u Ojca św. na specyalnem posłuchaniu. Na znak szczególnej łaski wziął Ojciec św. O. Jenerała do ogrodu na przechadzkę i wśród rozmowy szczegółowo rozpytywał się o stosunki w Galicyi. Za wsparcie, jakiego doznaje internat ruski OO. Zmartwychwstańców we Lwowie ze strony cesarza Franciszka Józefa, upoważnił papież O. Semeneńkę, by w Jeg Imieniu Jego Cesarskiej Mości złożył podziękowanie, a gdy dowiedział się o objawach czci, przywiązania i miłości, które Polacy składają Nuncyuszowi w Galicyi, oświadczył radość Swoję z tego powodu. To też, gdy kilka dni później dwaj polscy kapłani byli na audyencyi, Ojciec św. powiedział im, iż "kocha Polaków tak, jak gdyby sam był Polakiem."

DYECEZYE POLSKIE. Rektorat nowicyatu OO. Bazylianów w Dobromilu obejmuje O. K. Szczepkowski, dotychczasowy rektor w Starej wsi, dokąd na rektora przeznaczony O. M. Mycielski, superyor OO. Jezuitów przy rezydencyi św. Barbary w Krakowie i krajowy przewodnik Apostolstwa modlitwy; nadto przeznaczono do Dobromila. O. Kaz. Riedla, a superyorem w Krakowie u św. Barbary został O. Wł. Wojcikowski.

— Protest buczacki, będący utworem O. Jaworskiego, przesłany pierwotnie do Lwowa bez podpisów, opatrzony tylko pieczęcią monasteru tamtejszego, podpisały podobno już konwenty w Podhorcach, Złoczowie, Pogoni, Hoszowie, Drohobyczu, Ławrowie, Dobromilu i t. d. Umyślny ajent, ks. M., objeżdża kraj, zniewalając nietylko zakony ale i świeckie duchowieństwo do zaniesienia protestu przeciwko buli papieskiej. Do ks. Metropolity przybywają deputacye, aby go zniewolić do zniesienia lub do zmiany postanowienia papieskiego, a mówią, że ksiądz Metropolita zamiast pouczyć "protestantów" o obowiązku słuchania Stolicy św., przyjął deputacye te zbyt łagodnie, gdy tymczasem stanowcze i jasne a szybkie odezwanie się w tej sprawie kres takim borbom położyłoby mogło.

— Najwyższem postanowieniem z d. 25 maja b. r. został ks. dr. Józef Krukowski, prof. teol. przy uniwersytecie jagiellońskim i proboszcz kościoła św. Floryana w Krakowie, uwolniony od obowiązków profesora w wspomnionym uniwersytecie. W miejsce jego profesorem teologii pastoralnej zamianowany temże postanowieniem kan. dr. J. Pelczar, dotychczasowy prof. historyi kościelnej i prawa kanonicznego. Katedrę zaś historyi kościelnej powierzono księdzu Wład. Chotkowskiemu, kapłanowi dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, byłemu profesorowi i katechecie szkół realnych w Poznaniu, licencyatowi św. teologii. Katedra prawa kanonicznego dotąd nie jest obsadzoną i podobno ma być dla tego przedmiotu utworzona osobna posada nadzwyczajnego profesora, jak to ma miejsce przy uniwersytecie lwowskim.

— Książę Biskup wrocławski mianował rozporządzeniem z dnia 31 maja prof. dra Lammera oficyałem biskupstwa i prezesem konsystorza. Radzcami duchownymi mianowani zostali: ks. kanonik Karker, i rektor alumnatu ks. lic. Storch; świeckimi radzcami prof. dr. Gitzler (defensor matrimoni) i radzca Habel.

FRANCYA. Kościołowi polskiemu "Wniebowzięcia" w Paryżu groziło długi czas wielkie niebezpieczeństwo, że będzie Polakom odebrany. Czytamy bowiem w *Wiadomościach Kościelnych*: Radykalna rada miejska pragnęłaby wszystkie tamtejsze kościoły pozamieniać na teatry, na sale koncertowe lub balowe i od dawna oglądała się za kościołem, któryby mogła pod jakimkolwiek pozorem zabrać i tak postawić "precedens." Pan Loyson, dawniejszy O. Jacek, oglądający się sam za jakim kościołem, bo musiał swe nabożeństwa świętokradzkie odprawiać po salach prywatnych, podsunął radzie miejskiej myśl, aby kościół polski odebrała, a jemu dała, podając za powód, że nie wypada, aby cudzoziemcy rozpierali się w pięknej świątyni, kiedy jego kościół narodowy, gallikański, poniewierać się musi po najętych lokalach. Rada uczepiła się tej zręczności i wszelkich użyła sposobów, aby kościół de l'Assomption odebrać, ale nie na to, aby go oddać p. Loysonowi. Osoby, do których to należało, broniły długo swych praw do kościoła, ale daremnie; rada miejska postanowiła koniecznie zabrać kościół i stósowny dekret przedłożyła prezydentowi rzeczypospolitej do podpisu. W tem położeniu rzeczy kardynał-arcybiskup paryzki oświadczył ks. Witkowskiemu, przełożonemu misyi polskiej, żeby sam poruszył jeszcze wszystkie sprężyny w obronie zagrożonego kościoła, bo sam już nic uczynić nie może. O. Witkowski, za radą nuncyusza, napisał przedstawienie w czterech egzemplarzach: jedno do prezydenta rzeczypospolitej, drugie do ministra wyznań, trzecie, do prefekta policyi, a czwarte do rady miejskiej. Prefektem policyi jest p. Floquet, ów dawny adwokat, który cesarzowi Aleksandrowi II. krzyknął słynne: "Vive la Pologne; prezesem rady miejskiej jest p. Lacroix, czyli Krzyżanowski, syn wychodźcy z r. 1831. I jeden i drugi zachowują sympatye polskie, oczywiście nie ze względów katolickich, ale radykalnych, rewolucyjnych. Radykalna zaś rada nie chce sobie na wszelki przypadek zrażać pewnych polskich sympatyj. To też, gdy O. Witkowski stanął osobiście przed p. Floquet, a tenże się dowiedział, że kościół Wniebowzięcia znajduje się obecnie w rękach polskich, oświadczył natychmiast, że, gdyby o tem pierwej był wiedział, nie byłby nigdy był za odebraniem tego kościoła i obiecał odpowiednie kroki poczynić u prezydenta Rzeczypospolitej, co też rzeczywiście się stało, a p. Grevy dekretu nie podpisał. Tak tedy na długie czasy Polacy co do swego kościoła są w spokoju.

TURCYA. Ks. T. Brzeska, przełożony misyi OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu donosi do *Pielgrzyma* o nowym powrocie schizmatyków na łono Kościoła katolickiega. I tak w wiosce Pokrawan, o 10 godzin od Adryanopola, było jeszcze kilkanaście rodzin schizmatyckich i mieli osobną cerkiew. Otóż niedawno otrzymał O. Brzeska od tamtejszego proboszcza katolickiego wiadomość, że już w tej wiosce schizmatyków niema. Wszyscy zostali katolikami i oddali proboszczowi katolickiemu kościół swój; tak więc w tej wiosce znajdują się obecnie dwa kościoły, w których nabożeństwo odprawia się co tydzień na przemian. — A nie tylko ten fakt jest pocieszającym, ale i w sąsiedniej wiosce Chuchla jest ruch do Unii. Inna wioska Ibruin z połową mieszkańców utwierdza się w Unii świętej a w miasteczku Malgara jest z 50 rodzin pragnących Unii św. Oby tylko było dosyć kapłanów, a Unia się wzmoże, bo spruchniała ta schizma widocznie się wali.

AUSTRYA. Dwie osierocone dyecezye lutomierzycka w Czechach i berneńska na Morawie otrzymały znowu swych zwierzchników. Biskupem lutomierzyckim mianowany został przez cesarza dr. Emanuel Schoebl, jenerał i wielki mistrz rycerskiego zakonu św. Krzyża w Pradze. Dr. Schoebl posiada wysokie wykształcenie naukowe i wielki zasób doświadczenia, nadto zna obydwa języki krajowe i nie należy do żadnego stronnictwa, co go przedewszystkiem poleca na kierownika dyecezyi lutomierzyckiej. To samo powiedzieć można o nowym Biskupie berneńskim. Dr. Franciszek Bauer, zwyczajny profesor studyum biblijnego Nowego Zakonu w Pradze, od roku 1879 był dyrektorem pragskiego seminaryum duchownego. Nominacyą tych dwóch Biskupów przyjęto z zadowoleniem we wszystkich obozach politycznych.

POCZTA EUROPEJSKA.

Dnia 20 Czerwca 1882 roku.

W dyplomacyi rosyjskiej bardzo często zachodzą zmiany od czasu panowania Aleksandra III. Jest to fakt łatwy do zrozumienia. Chwiejność, czyli raczej zupełny brak zasadniczej polityki na dworze carskim, mającej prawie wyłącznie na względzie ochronienie cara przed morderczemi zamachami rewolucyi, czynią te zmiany koniecznemi. Loris-Melikowa wyparł hr. Ignatiew, ponieważ dawał on w rozumieniu cara więcej rękojmii i skutecznej obrony przed nihilizmem; hr. Ignatiewa zepchnęły z widowni nieprzyjazne mu prądy wewnętrzne, które w zakres swej walki przeciw byłemu ministrowi umiały wciągnąć i potrzebę liczenia się z zagranicą, i w ten sposób z niezbędnego doradzcy i obrońcy wyrósł hr. Ignatiew w oczach cara na niebezpiecznego wroga carskiej osoby i państwa rosyjskiego. Niewątpliwie i kwestya żydowska, agitacye w Słowiańszczyznie z jego poręki prowadzone niemal jawnie, a w końcu proces moskalofilów we Lwowie złożyły się na upadek Ignatiewa. Jak dawniej hr. Ignatiew, tak dziś hr. Tołstoj stósownie do swej polityki szuka sobie dyplomatów, którzy mają Rosyą reprezentować za granicą. Z zmianą osób nie zmieni się wszakże kierunek zagranicznej polityki rosyjskiej, jak z wielką naiwnością utrzymują niektóre dzienniki, śpiewając zarazem formalne hymny radości z powodu ustąpienia autora traktatu z San Stefano i moralnego twórcy ruchów anti-żydowskich.

Nowo zamianowany minister spraw wewnętrznych podziela te same zasady społeczne i polityczne, co Pobedonoscew i w tej okoliczności szukać należy przyczyny wyniesienia hr. Tołstoja. Nowy minister jest zapalonym propagatorem schizmy i narodowego moskwicyzmu. Za jego to rządów dokonano gwałtownego "nawrócenia" Unitów podlaskich do schizmatyckiej cerkwii, poddano duchowieństwo katolickie z Rosyi pod zarząd "rzymsko-katolickiego kolegium" w Petersburgu i zmoskwiczono szkoły polskie w Królestwie Polskiem. Z cywilizacyą zachodnią łączy hr. Tołstoja jego upodobanie w językach klasycznych. W szkołach i uniwersytetach rosyjskich czuć było jego żelazną rękę. Kiedy w r. 1880, w ostatnim roku panowania cara Aleksandra II, przyszli do steru rządu tak zw. liberalni mężowie i Loris-Melikow został panem sytuacyi, musiał ustąpić hr. Tołstoj i miejsce jego jako ministra oświecenia zajął liberalny Saburow. Tryumf liberalnych sfer w Rosyi był wielkim, kiedy to hr. Tołstoj otrzymał dymisyą i cofnął się do życia prywatnego. Po zapalonym propagatorze prawosławia, po zwolenniku Pobedonoscewa i Katkowa nie może się liberalna Rosya żadnych spodziewać koncesyi. Carat moskiewski szuka znów ratunku u ludzi dawnej szkoły mikołajewskiej, u ludzi knuta, administracyjnych deportacyi, u ludzi, dla których nienawiść do katolicyzmu i oświata cerkwii schizmatyckiej są ideałem.

Tageblatt berliński podaje z Petersburga wiadomość, że batalion gwardyi, który czuwał nad nihilistami, uwięzionymi w twierdzy Piotra i Pawła, zapomniał tak dalece o swych obowiązkach, że ułatwiał uwięzionym korespondencyę. Skoro się car o tem dowiedział, rozkazał 30 żołnierzy, przeznaczonych do straży natychmiast powiesić, co się też rzeczywiście stało; równie został ukaranym śmiercią jeden z oficerów, przeznaczonych do czuwania nad uwięzionymi. Reszta zaś batalionu, wynosząca 600 żołnierzy, została wysłaną na Sybir.

We Francyi zawrze na nowo walka kulturna. Komisya budżetowa Izby deputowanych odrzuciła na posiedzeniu dnia 13 czerwca żądany kredyt dla ambasady przy Watykanie. Tego samego dnia przyjęła Izba deputowanych w drugiem czytaniu wniosek Naqueta, dotyczący zaprowadzenia rozwodów. Uchwała Izby nie rozstrzyga jeszcze tej sprawy, gdyż wątpić należy, czy senat zgodzi się na rozwody. Tak samo wątpliwem jest, czy senat będzie chciał znieść ambasadę przy Stolicy świętej.

Fenianie amerykańscy wraz z rosyjskimi nihilistami urządzili 4 zm. w Londynie wiec, którego zadaniem miało być połączyć dwa te stronictwa. Jako pierwszy mówca wystąpił nihilista, wysłany z Moskwy. Jeżeli można wierzyć jego wywodom, to nihilizm głębokie bardzo w ludzie rosyjskim zapuścił korzenie. Mówca twierdzi, że połowa całego narodu już należy do szeregu nihilistów, druga zaś połowa sympatyzuje z niemi po cichu, w sercu. Nadzieja więc dla nich wielka, że niebawem całym owładną krajem. Irlandczyków walkę z rządem angielskim z wielkiem zajęciem śledzi nihilizm rossyjski, lecz mimo to uważa rząd angielski jako wzorowy. Gdyby rosyjski rząd choć w części dorównał w zaletach angielskiemu, spoczęłby mógł spokojnie i bez obawy przed nihilistami. Szkoda tylko, że Irlanczycy nie korzystają. z błogosławieństwa wzorowych (?!) rządów angielskich. W końcu wyraża mówca życzenie, żeby nihiliści i Fenianie w jedno wielkie złączyli się stowarzyszenie. Po kilku innych mówkach mniejszej wagi zgodziło się zgromadzenie na to, że pod każdym względem korzystnem będzie, żeby pomiędzy nimi stanowcze nastąpiło porozumienie a następnie wspólne, jednym i tym samym planem określone działanie.

Telegraf podmorski donosi, że w Egipcie wojna rozpoczęła się na dobre. W ostatnich dniach polało się krwi nie mało, Anglicy bowiem wystąpili zbrojnie, zablokowali kanał sueski i bombardują Aleksandryą. Ponieważ w kwestyi egipskiej prawie wszystkie mocarstwa są interesowane, ztąd też łatwo przyjść może do wojny europejskiej.

Depesza z Moskwy donosi o śmierci słynnego w ostatnich czasach z panslawistycznych mówek jenerała Skobielewa, który skończył na cierpienia sercowe.

Siódme a piąte.

Wybiegł złodziej w nocy, wziąwszy worek pusty,
Wszedł w pole sąsiada, by nakraść kapusty —
Zatrzymał się w miejscu, gdzie największe głowy:
"W imię ojca — syna — wnet będę gotowy —
I ślicznej kapusty zaniosę do domu
Choć wcale nie zgrzeszę przeciwko nikomu,
Boć "siódme nie kradnij" mówi przykazanie
Ja siódmej nie ruszę, ani spojrzę na nię.
I tak też uczynił; — sześć główek wycina —
Każdą siódmą mija, od pierwszej zaczyna,
I półgłosem szepcząc siódme przykazanie.
Naciął po sześć główek kapusty na łanie.
Właściciel tymczasem z dwoma parobkami,
Wszystko to słyszeli, skryci za krzakami —
W chwili gdy miał umknąć... chwycili złodzieja,
I tak przywitali pana dobrodzieja:
Tyś miał siódme w myśli, my piąte mieć chcemy,
I tylko do czterech grzmoć cię będziemy.
Raz, dwa, trzy i cztery, — gospodarz mu liczy —
"Pióte nie zabijaj" tak go kijem ćwiczy.
Znowu zaczyna z dołu, do czterech rachuje,
Złodziej krzyczy, błaga, uczynku żałuje.
Kiedy dostał plagi, gospodarz mu rzecze:
Tyś przekroczył siódme — a ja piąte człecze —
Niechaj to dla ciebie nauką się stanie.
Byś lepiej rozumiał boskie przykazanie.

(*Chata.*)

GAZETA KATOLICKA
PISMO TYGODNIOWE

— WYDAWANE PRZEZ —

Polskie Literackie Towarzystwo w Chicago, Ill.

Prenumerata roczna w Stan. Zjed.....$2 00
" do Kanady i Meksyku 2 00
" do Europy..... 3 00
" do Ameryki połudn... 4 00

Przesyłka pocztowa opłacana naprzód przez wydawców.

CENY OGŁOSZEŃ:

Od cala druku za 3 miesiące.....$3 00
" " " za 6 miesięcy..... 5 00
" " " za jeden rok..... 10 00

POSZUKIWANIA opłacane muszą być naprzód. Jeżeli nie są zbyt długie, kosztują 50 centów za jeden raz, a 75 centów za dwa razy.

PANOW ABONENTOW upraszamy, aby nie żądali od nas długiego kredytu. Kto może, niech płaci naprzód. Osobom pewnym chcemy kredytować, ale nie dłużej jak na 3 miesiące.

☞ Panowie abonenci raczą adresy swe wyraźnie podawać, przy zmianie pomieszkania poprzednie miejsce pobytu swego wymieniać swego nazwiska w listach do nas pisanych nie opuszczać, a kto nie potrafi akuratnie po angielsku napisać swego adresu, niech się z tem uda do takiego, co umie.

Kto żąda od nas odpowiedzi na korespondencyą swoją, tego prosimy aby w liście swoim dołożył poststamp 3-centowy.

Wszelkie listy, pieniądze korespondencyje muszą być adresowane:

GAZETA KATOLICKA
206 Noble str. CHICAGO, ILL.

APROBATY.

MILWAUKEE, Wis. 26 Listopada 1880

Sumiennie przekonani, że polska GAZETA KATOLICKA, wychodząca w Chicago, stoi pod dobrem i prawdziwie katolickiem przewodnictwem, sądzimy, że możemy ją Polakom-katolikom jak najbardziej do czytania zalecić.

† **Michał Heiss,**
Arcybiskup w Milwaukee.

ST. PAUL, Minn. 30 Stycznia 1882.

Mamy to sobie za miły obowiązek Polakom-Katolikom naszej dyecezyi zalecić Polską KATOLICKĄ GAZETĘ, której zadaniem jest odwracać szkodliwy wpływ pism niewiernych i strzedz wiary św. w duszy i w sercu ludu Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

† **Tomasz L. Grace,**
Biskup w St. Paul.

GREEN BAY, Wis. 5 Lipca 1880.

Zalecamy niniejszem wychodzącą w Chicago i w duchu Kościoła Katolickiego wydawaną GAZETĘ KATOLICKĄ wszystkim Polakom Katolikom naszej dyecezyi i życzymy jej jak największego rozszerzenia udzielając zarazem chętnie naszego błogosławieństwa temu przedsiębiorstwu.

† **Franciszek Ksawery,**
Biskup Greenbayski.

ST. CLOUD, MINN. 16 Sierpnia 1881.

Naszemu poczciwemu ludowi polskiemu polecamy niniejszem GAZETĘ KATOLICKĄ, wydawaną w Chicago przez Polskie Towarzystwo Literackie.

† **Rupert Seidenbush,**
O. B. Biskup.

ST PAUL, MINN. 30 Stycznia 1882.

Wielebny i drogi Ojcze!

Załączam aprobatę dla GAZETY KATOLICKIEJ od JW. Biskupa Grace. Spodziewam się, że jest taka, jakiej sobie życzycie, — i ja także życzę Waszemu przedsiębiorstwu wszelkiej pomyślności. Dobre katolickie pismo jest niezmiernie potrzebne dla Waszego ludu, i wszyscy kapłani i biskupi powinni wesprzeć Was swą przychylnością.

Wasz szczery
† **J. Ireland,** biskup.
Do W. O. LEOPOLDA MOCZYGEMBY.

LA CROSSE, WIS. 11 Października 1881.

Znając wydawców GAZETY KATOLICKIEJ dostatecznie, jestem przekonany, że pismo to pod ich kierownictwem tchnie duchem prawdziwie katolickim, dla tego chętnie mu udzielam mą aprobatę i z serca życzę, aby to pismo pomiędzy Polakami Katolikami szczególnie w dyecezyi La Crosse znalazło miłe przyjęcie i liczne koło czytelników. Zezwalam na to, aby imię moje dołączone zostało do imion Arcybiskupa M. HEISS i Biskupa FR. X. KRAUTBAUER. Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło przedsiębiorstwu i pracy waszej.

† **Kilian C. Flasch,**
Biskup w La Crosse.

CZWARTEK, 13 Lipca 1882.

Słowo o Tańcach.

(Dalszy ciąg.)

PRETEKST DZIESIĄTY.

"Przecież bywałem na tańcach, a nic mi się złego nie stało."

Proszę cię tylko, nie przesadzaj! Czyż żądza przypodobania się, próżność, które ciągną ciebie na bal i towarzyszą ci w drodze — nie mówiąc już o innych namiętnościach — nie są już złem? Czyż profanacya niedzieli — bo prawie zawsze w dniu niedzielnym bal się wyprawia — czy znieważenie dnia Pańskiego przez liczne roztargnienia i rozproszenia ducha, przez opuszczenie nabożeństwa, modlitwy i uczynków miłosiernych, nie jest wielkiem złem? A twoje uczestnictwo w zabawie niebezpiecznej — bo po wszystkiem coś wyczytał, nie możesz wątpić, że taniec jest istotnie igraszką niebezpieczną — nie jest już grzechem, skoro wiadomo, że kto bez bardzo ważnych powodów naraża się na niebezpieczeństwo upadku, staje się przez to samo winnym? Czy twój udział w tańcach nie staje się częstokroć powodem zgorszenia, zwłaszcza, jeżeli ze względu na stanowisko, jakie zajmujesz w świecie, masz obowiązek świecić przykładem świątobliwości i życia doskonałego? Czy swoim tańcem nie jesteś dla innych powodem do wielu upadków i prawdziwą pokusą, jednającą sobie coraz więcej zwolenników? Czyś zapomniał, że za zgorszenie Prawda przedwieczna obiecuje straszliwe biada!? "Biada światu dla zgorszenia!... biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi!" (Mat. XVIII, 7).

Mówisz, żeś bywał na tańcach, a nic ci się złego nie stało.

Zaprawdę trudno temu uwierzyć, co mówisz! Jakto, podczas tańca, który podobno przez kilka trwał godzin, w pośród tylu powabnych i niebezpiecznych przedmiotów, mogące w każdym razie obrazić chrześciańską skromność, czy podobna, czy możebną jest rzeczą dla nędzy ludzkiej nic złego nie pomyśleć, żadnego nie mieć uczucia przeciwnego cnocie czystości? Czy podobna, będąc w takim ogniu namiętności i szału, utrzymać wyobraźnię na wodzach rozumu? — nie zapalić się samemu złą pożądliwością, pragnieniem lub grzesznem upodobaniem? Ach, wierzaj mi, nie jesteś aniołem! Niech wierzy kto chce, my temu wiary dać nie możemy, abyś, będąc w ogniu sam się nie oparzył! *Credat Judæus Apella!*

Cóż znaczą te wymówki: "Nie uczyniłem nic złego na tańcach?"

Czy głos twojego sumienia zgadza się z tem, co mówisz? Dla czegóż, kiedy poraz pierwszy tańczyłeś na balu, kiedy nie zagłuszyłeś jeszcze sumienia twego, stajesz się sam w sobie niespokojnym, jakaś niepewność czyni ci gorzkie wyrzuty i dopiero wtenczas się uspokajasz, gdy szczerze wyznasz na spowiedzi, żeś brał udział w tańcach? Oto dla tego, że chociaż usty zaprzeczasz prawdy, to jednak głos sumienia każe ci inaczej myśleć, wnioskować, sądzić i daje ci to mocne przekonanie, że taniec ma w sobie coś grzesznego, że zatem nie jest zabawą niewinną; bo dusze niewinne i świątobliwe brzydzą się nim. Gdy zaś nie chcesz się z tego oskarzać, to dla tego, że czujesz w tej zabawie zmysłową przyjemność, a nie życzyłbyś sobie pozbywać się tej uciechy, skoro wiesz napewno, że spowiednik twój będąc nieprzyjacielem tańców, zabroni ci chodzić na tańce. Czyż nie prawda?

"Nie uczyniłeś nic złego na tańcach." Przypuśćmy, żeś nie uczynił żadnego niemoralnego aktu na zewnątrz; przypuśćmy i to — coby raczej za cud uchodzić mogło — żeś nie zmazał twe serce żadną nieporządną myślą, ani żadnym wewnętrznym aktem twej woli, ani złem pragnieniem, czybyś mógł być pewnym, żeś nie zgrzeszył, albo żeś nie był przyczyną innym do grzechu? Czyś zbadał tajemnice serca ludzkiego? Czy możesz nakreślić granice grzechowi i powiedzieć sobie: "Tu dotąd pójdę, a dalej nie przestąpię?" Zkądże taka pewność albo raczej zuchwałość twoja? "Niepodobna — mówi świątobliwy Biskup Graveran — przypuścić, aby młoda osoba, znajdując się pośród zepsutej młodzieży, mogła się ustrzedz grzechu, a choćby sama nie upadła, to jednak jej obecność, skoki, okręty i wykręty na tańcach rozniecają w słabych sercach ogień pożądliwości, a tak grzeszy o tyle, o ile staje się przyczyną cudzego grzechu."

Niektórzy teologowie utrzymują, że gdyby młoda jaka osoba, znajdując się w kościele, była dla młodzieńca okazyą do nieporządnych myśli i złych chuci, może i powinnaby niekiedy wstrzymać się od słuchania Mszy św. i pozostać w domu, aby obecnością swoją niedawała mu okazyi do grzechu, nie powiększała rodzaj grzechu jego. O, jakże nierównie więcej dziewica chrześciańska pamiętać by powinna, że taniec jest dla młodych ludzi skałą rozbicia i że one same są falami na tem morzu świata, grożącemi zupełnem zniszczeniem biednej łódki serca ludzkiego! A jeżeli niekiedy, ażeby nie zgorszyć bliźniego, należałoby się powstrzymać od pokarmu niezbędnego, wedle słów Apostoła narodów: "Jeśli dla pokarmu brat twój bywa zasmucon, już nie wedle miłości postępujesz. Nie zatracaj pokarmem twoim tego, za którego Chrystus umarł", — to zaiste, jakże nadmiar więcej każda młoda chrześcianka powinnaby czuwać nad sobą, aby nie dawała innym pozoru do grzechu, nie była przyczyną zgorszenia, pokusy i jakiej nieporządnej namiętności! Sam więc przyznaj, że taniec jest źródłem i przyczyną wielu grzechów. Czy jeszcze wątpisz?

"Nie uczyniłem nic złego na tańcach".

Pozwól, że zapytam ciebie coś uczynił dobrego dla siebie i dla innych? Czy dusza twoja odniosła jaki pożytek na tańcach? Czy bal natchnął cię duchem pobożności, skromności, łagodności; czy uczynił cię lepszym, skorszym do modlitwy, skłonniejszym do umartwień, pracowitszym albo czystszym? Pod jakiemże wrażeniem pozostaje twoja dusza, jeżeliś całą noc na szalonych przetrwał tańcach? Jesteś rozmarzony, niewyspany, znużony, i taki wynosisz z tańców pożytek, że nazajutrz nic robić nie możesz i wolisz cały dzień spać, bo i jakże pracować, kiedy głowa boli, oczy nie służą a nogi wymawiają posłuszeństwo. Nic więc dobrego taniec ci nie przynosi; a czyż to nie wystarcza za argument, że on widocznie jest zgubny i niebezpieczny?

PRETEKST JEDENASTY.

"Moi rodzice towarzyszą mi na tańcach; jestem więc pod dobrą strażą i bezpieczną."

Bez wątpienia, obecność rodziców twoich zabezpiecza cię nieco od upadku, ale nie zupełnie. Mogą cię strzedz od zewnętrznych upadków; ale czy mogą oni być stróżami twoich namiętności, twej wyobraźni, czy mogą wiedzieć co myślisz, co czujesz, jakie masz intencye? Czy obecność twych rodziców jest poważną, uważną, czuwającą? Czy mają oni zwrócone na ciebie oczy od początku aż do końca? Czyż znudzeni nie zmieniają oni miejsca na kilka minut? Lecz przypuśćmy, iżby jej obecność była istotnie stróżem twojej niewinności, to czyżby mogli oni jednocześnie położyć tamę nieznanym na tańcach osobom, które częstokroć przychodzą na bal z zamiarem nieporządnym i nieludzkim? O, wierz doświadczeniu naszemu! Czuwanie rodziców twoich na balu tyle znaczy co nic, albo bardzo mało; bo djabeł przybiera różne pozory i barwy, aby się z tobą dobrze ubawił, a pod niewinną rzekomo igraszką kryje on swój jad piekielny! I z rodzicami na tańcach nie jesteś wolny od pokus, pożądliwości i złych myśli, bo ten smok piekielny zakradnie się do twego serca i robić będzie, co mu się podoba, a czy go kto tam dojrzy, czy go zdoła wypędzić? Czyż nie jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem i za nasze akta wewnętrzne, jeżeli te nie są w porządku ani w harmonijnej zgodzie z Bogiem? Czy rodzice twoi mogą patrzeć na twe serce i na twą duszę? Na tańcach to właśnie twe serce napawa się nieprawością a dusza twa utraca kwiat niewinności i obraz podobieństwa Boskiego; bo jakiż — pytam się ciebie — może być stosunek albo podobieństwo Boga z balem, — Pana niebios Belzebubem, — Boga miłości z bałwanem rozpusty? Rodzice więc twoi na balu są raczej spólnikami twojego grzechu i mniejszy zaiste mieliby grzech, gdyby się na tańcach wcale nie znajdowali, albowiem obecnością swoją aprobują taniec twój, zezwalając na taniec, a tobie się zdaje (dla tego, że widzisz matkę na balu z rożańcem w ręku) że się znajdujesz na pobożnym tańcu. Co za niedorzeczność! Poznaj więc z tego twój błąd, a wiedz o tem, że na zbyt słabej podstawie opierasz swoje bezpieczeństwo. Nic łatwiejszego, jak bronić się sofizmatami, ale w praktyce każdy to przyzna, że Pan Bóg w zwykłym porządku rzeczy nie ma obowiązku ratować tych, co się sami dobrowolnie narażają na niebezpieczeństwa, albowiem napisano jest: "Nie będziesz kusił Pana Boga twego". W rzeczy samej: kto idąc na tańce, wystawia się na niebezpieczeństwo utraty niewinności i cnoty czystości, czy może jednocześnie prosić zuchwale Boga, aby go strzegł od wszelkiego złego? Nie jestże to pewien rodzaj urągania się z Boga? Jest to tak, jakby chciał kto drwić sobie z Pana Boga i wołać: "Wiem ja Panie Boże, że na tańcach łatwo mogę zgrzeszyć, bo taniec jest blizką do tego okazyą, ale i to wiem, że będziesz mię strzegł jako źrenicę oka twojego, boś Ty Pan Bóg mój a niemasz u Ciebie nic niepodobnego. Innej przyczyny nie masz jak ta, że tak chcę, tak mi się podoba, że to mi sprawia przyjemność, aleś Ty, Panie, wszechmocny — Ty mnie nie opuścisz!" Nie byłobyż to bluźnierstwem tak się modlić? A jednak jeśli nie językiem, to samym tańcem swoim wołasz podobnie do Boga. Zastanów się więc, co robisz!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYA "Gazety Katolickiej".

RZYM, 15go Czerwca, 1882.

Śmierć Garibaldego świat cały poruszyć potrafiła, od dawna nie było takiego rozgłosu żalu i dla nikogo telegraf tyle się nie napracował! — Zkąd ten wszechstronny entuzyazm — odpowiadają na to szpalty dzienników: — "Garibaldi do ostatniej chwili życia był nieprzyjacielem Kościoła, koło jego ciała gromadzić się nam wypada, by za jego przykładem tępić i niszczyć wszelki objaw religii". — Tak więc się i stało — bo skoro z liberalnego punktu się zapatrzymy, Włochy stokroć większych ludzi wydały w sprawie jedności Italii, o których chwilowo tylko wspomniano, chwilowo podniesiono, zostawiając kartom historyi ocenienie głębsze — Garibaldi — swą nienawiścią do Kościoła — wyspę Kaprerę w pielgrzymkę sekciarzy zamienił.

Oszczędzimy czytelnikom szczegółów pośmiertnych honorów, jakiemi Rzym nowoczesny uczcił śmierć Garibaldego. Rząd, król, senat zasypali depeszami familię zmarłego. Polityka dworska wywinęła się zręcznie przed partyą republikańską, stając się sama promotorką owacyi; to też skrajne gazety nie mogą tego darować i krzyczą, iż dynastya sabaudzka herbem swoim nogi zmarłego demokraty — republikanina przykryła.

Nie skończylibyśmy nigdy, chcąc choć w krótkości przedstawić nader ciekawy zkądinąd przegląd prasy po śmierci Garibaldego. Jeden z jawnych bezwyznaniowych dzienników, po szumnej, w jaskrawe barwy ubranej tyradzie o południowym, a zatem namiętnym charakterze Włoch, dotychczas wyzyskiwanym przez księży, działających przez pompę kościelnych obrządków na bujną wyobraźnię narodu, proponuje zamienić Kaprerę, grób Marriniego i Panteon — na miejsce pielgrzymek narodowych, gdzieby nie szczędzono środków do rozbudzenia imaginacyi i utrzymania jej w duchu liberalizmu i postępu. Sekciarze mierzą postęp szeroką miarą wyzucia się Boga i Kościoła. Rzecz naturalna, iż przy tym stanie rzeczy postać Ojca św. nabiera niezwykłej czci i siły, a każdy wierny katolik podwaja starań, by się okazać prawym synem kościoła.

Audyencye — choć z trudnością udzielano z powodu nad wyraz wszelki pracowitego życia Leona XIII, zwołują tłumnie cudzoziemców i szczęśliwych wybranych, zaproszonych do oglądania Papieża i otrzymania jego błogosławieństwa. Ostatnią razą przeszło ośmdziesiąt osób Ojciec św. przyjmował, a wszyscy jednomyślnie swe poddaństwo mu wyjawili.

Pięknym był obchód Serca Maryi w kościele pod tem wezwaniem, obsługiwanym przez zakonników francuskich kongregacyi "Notre Dame du Sacre Coeur". — Kardynał Wikary celebrował z rana a wieczorem tłumy pobożnych śledziły z rozczuleniem ofiarowanie się Sercu Maryi licznemu szeregowi dzieci, w białem ubraniu, należących do bractwa; procesya wewnątrz kościoła bardzo solennie się odbyła, a poważne i duchowne namaszczenie dzieci, niezatarte wrażenie na przytomnych sprawiło.

Kardynał Wikary, niezmordowany pracownik obok Ojca św., zeszłej soboty przedstawił Papieżowi instytut św. Katarzyny wraz z dziatkami, które się odznaczyły w naukach. Dyrektorka odczytała piękny adres, w którym podniosła znaczenie w towarzystwie kobiety moralnej i wykształconej. Ojciec św. raczył odpowiedzieć na ten adres, zachęcając do dalszej pracy, a wysłuchawszy pięknej poezyi o wierze, deklamowanej przez jedną z wychowanic, przypuścił wszystkich do swego tronu, dla ucałowania nogi i ręki, i powstawszy udzielił błogosławieństwa.

Wiadomo każdemu, iż w Rzymie jest nieustające czterdziestogodzinne nabożeństwo; otóż ustanowiono związek modlitwy ciągłej, w celu naprawienia krzywd wyrządzonych kościołowi przez bluźnierców. Ojciec św., któremu ten projekt Mgr. Boccati przedstawił, pochwalił go i udzielił błogosławieństwa każdemu, co do tego ogólnego nabożeństwa należyć będzie.

Nabożeństwo to już ustanowione i podajemy dni, w których każdy kraj bierze udział:

Niedziela: Portugalia, Polska, Irlandya i Lombardya.

Poniedziałek: Niemcy, Austrya, Węgry i Grecya.

Wtorek: Włochy.

Środa: Ameryka i Szkocya.

Czwartek: Francya.

Piątek: Szwajcarya i Misye katolickie.

Sobota: Hiszpania, Anglia i Belgia.

Na końcu dodamy, iż z pewnego źródła wiemy, jak gorąco Ojciec św. wiernym modlitwę przed Najświętszym Sakramentem nakazuje, nie wątpimy zatem, iż to nowe stowarzyszenie w tak wzniosłym celu wkrótce świat cały ogarnie.

Królestwo Polskie.

W sprawie Unitów, otrzymał *Dziennik Poznański* z Noworosyjskiego kraju następujące pismo:

"Wiadomość podana przez dzienniki rosyjskie o powrocie Unitów z wygnania dotychczas nie potwierdza się. Erbeli, gubernator chersoński, podczas niedawnej bytności swej w Petersburgu na audyencyi u hr. Ignatiewa, napomknął o kwestyi unickiej, wyraziwszy się z największem uznaniem o Unitach, zostających na wygnaniu w chersońskiej gubernii. Odpowiedziano mu, że kwestyą tę oddano pod decyzyą Albiedyńskiego i że powrót Unitów z wygnania warunkuje się zezwoleniem hr. Albiedyńskiego. Z Petersburga zaś donoszą nam, że kwestya unicka miała być roztrząsaną dnia 13 maja r. b. Czy rzeczywiście traktowano o niej—nie wiemy. Sądząc jednak z tego, że mimo ustąpienia Ignatiewa, mimo nawet rozdwojenia między partyą starorosyjską, reprezentowaną przez *Mosk. Wiedomosti* i *Sowrewiennyja Izwiestja* a Słowianofilami, nic nie zapowiada zwycięztwa partyi liberalnej i co najwięcej słowianofile mogą utracić wpływ i szala zwycięztwa przechyli się na stronę starorosyjskiej partyi. Sądzimy, że nie polepszy to sytuacyi, lecz przeciwnie pogorszy. Wątpimy więc o bezstronnem rozwiązaniu kwestyi unickiej, wątpimy o powrocie nieszczęśliwych wygnańców do ognisk rodzinnych. Gdyby nawet hr. Albiedyński w sprawie powrotu Unitów zajął stanowisko bezstronne, to nieprzyjazne usposobienie panujące w sferach rządowych względem Albiedyńskiego, a które często nawet ujawnia się w organach reakcyjnych prasy rosyjskiej, posłużyłoby tylko do nowych napaści i insynuacyi przeciw warszawskiemu wielkorządzcy. Są jeszcze okoliczności, które nie mniej fatalnie oddziałają na bieg tej sprawy. System rządowy dąży obecnie już nie tylko do zmoskwiczenia Litwy i Rusi, ale nawet i tej części Kongresówki, która w rosyjskich historycznych pismach figuruje pod nawą Chełmskiej Rusi. Profesor Kojałowicz, autor historycznego atłasu Litwy i kilku historycznych monografii o Litwie, niedawno w *Nowoje Wremia* żąda rozdzielenia chełmsko-warszawskiej dyecezyi w celu ułatwienia między Unitami prawosławnej propagandy. Już dziś Chełm stał się ogniskiem takiej propagandy. W prawdzie propaganda ta idzie krokiem żółwim, wprawdzie ludność de facto nie sprawosławiła się, cerkwie stoją pustkami, tem nie mniej popi i administracya miejscowa okłamują swój nawet rząd, sławiąc wzosjedlinienie, to zbyt wielkie źródło dochodów, ażeby je samo tak łatwo wyrwać ze swych rąk. Prześladowań na jakiś czas zaniedbano, lecz teraz znowu je rozpoczęto. Nie dawno odbywał się objazd archireja po chełmskiej dyecezyi. Popi-odstępcy przyjmowali go niezmiernie ostentacyjnie; policya dołożyła wszelkich starań, by zmusić przynajmniej część ludności do zamanifestowania swych rzekomo prawosławnych uczuć. W dziennikach naturalnie roztrąbią o tem jako o nowym dowodzie aspiracyi do prawosławia ludności unickiej. Jednocześnie z wizytacyą archireja, jak nam donoszą z radzyńskiego powiatu, kazano złożyć metryki z ostatnich 7 lat. W razie nie złożenia takich metryk od popów rodzice będą zmuszeni ochrzcić dzieci swe w cerkwi. Prócz złożenia metryk chrztu wymagają ślubnych metryk, uważając te małżeństwa, których nie udowadnia metryka zawarcia ślubów u popów, za konkubinat, a ich dzieci za nieprawe. Nie mniej okazano surowości i dla tych, co zatęskniwszy za domem i rodziną, udali się z chersońskiej gubernii, bez zezwolenia naturalnie miejscowej administracyi, do swoich rodzin. Kilka tygodni temu zarządzono tam ścisłą rewizyą, czy nie znajdują się między ludnością miejscową Unici wygnani do chersońskiej gubernii. Rezultatem tych poszukiwań było wytransportowanie z siedleckiej gubernii trzech okutych w kajdany Unitów na miejsce ich wygnania."

— Z procesu Cholewińskiego, o którym w przeszłym numerze pisaliśmy, poznać można, jak ukazy carskie bywają wykonywane i do jakich ekscesów posuwają się czynownicy carscy. Z obrony prokuratora p. Adolfa Pepłowskiego, który przed rozpoczęciem sprawy prosił o zapisanie do protokółu, iż Cholewiński poszukiwać będzie wszelkich strat i szkód na gubernatorze jenisejskim, któremu ma zawdzięczać obecne znajdowanie się pod sądem, wyjmujemy opis kolei losu, jakie przechodził Cholewiński:

"Ignacy Cholewiński, z powołania stolarz, urodził się w Poznaniu, gdzie i teraz mieszkają jego krewni. W roku 1862 przeszedł granicę i brał udział czynny w powstaniu. Wkrótce ujęty, pod nazwiskiem Ignacego Mikołajewskiego, zesłany został na Sybir. Okazało się jednak, że człowiek ów nazywa się rzeczywiście Ignacy Cholewiński i jest poddanym pruskim. Rozporządzenie carskie, w roku 1868 ułaskawiające Cholewińskiego, wróciło mu wolność. Naprzód o wykonaniu manifestu, wydanego w r. 1868, pomyślano dopiero w r. 1872, powtóre, skutkiem nieporozumienia tamecznych władz administracyjnych, zamiast Cholewińskiemu wrócono wolność niejakiemu Chołowińskiemu i odesłano go do Królestwa, zaopatrzonego w paszport. Minęło lat cztery. Ułaskawiony Cholewiński wciąż pozostawał na Syberyi. Dopiero w r. 1876 wyszła na jaw ta pomyłka. Chołowińskiego, który osiadł w Lublinie, odesłano powtórnie na Sybir. Cholewińskiego zaś wysłano z miejscowości, gdzie się znajdował, w drogę do W. Księztwa Poznańskiego. I tym razem jednak nie zaczęło się dla Cholewińskiego lepsze życie. Odsyłany etapem bez paszportu, w Krasnojorsku, gdzie przybył po drodze, użyty był przez głównozarządzającego więzieniem do robót stolarskich (głównozarządzający więzieniem miał podówczas dostawę różnych wyrobów) i przetrzymany został tu rok cały. Po roku, gdzie Cholewiński zaczął się uskarżać, odesłano go do miejsca poprzedniego pobytu. Znów upłynęło lat trzy. W roku 1880 ponownie pomyślano o Cholewińskim i etapem w r. 1881 dostawiono go na granicę pruską. Rząd pruski nie chciał go przyjąć, gdyż Cholewiński wydaliwszy się do Rosyi, przeszło lat dziesięć nie był w swym kraju, a przeto utracił prawo do poddaństwa niemieckiego. Cholewińskiego odesłano do Warszawy i oddano pod sąd jako włóczęgę."

Z obrony p. Pepłowskiego wyjmujemy jeszcze następujący ustęp:

"Cholewińskiego pochodzenie i poddaństwo jest wiadome. Oskarżają go o brak paszportu, ależ on ma najlepszy paszport, manifest Najwyższy. I w moc tego manifestu, Cholewiński winien być wrócony do ojczyzny. Polska ojczyzna jest rozległa. Jeżeli nie może być przyjęty do jednej części swej ojczyzny, dla czego nie może pozostać w drugiej, tutaj; przyjmie tutejsze poddaństwo".

Po postawieniu pytań, przewodniczący wiceprezes p. Timanowski, odezwał się do Cholewińskiego, że jakikolwiekbądź zapadnie wyrok, powinien podziękować panu obrońcy, że podjął się jego sprawy i bronił jej tak dzielnie.

Wyrok znany.

— Z Kijowa donoszą do *Gazety Narodowej* o świeżem prześladowaniu katolicyzmu na Rusi. Oto biskup dyecezyi saratowskiej, ks. Zottmann, przejeżdżając do wód za granicę przez Kijów, miał tamże udzielać sakramentu Bierzmowania w dniu uroczystości Bożego Ciała. Wierni katolicy tego miasta z gorliwym pospiechem przygotowani byli do tak religijnego obrzędu, lecz jenerał-gubernator p. Drenteln, zaciekły wróg Polaków, nie dał na to ze swej strony zezwolenia — i telegrafował do hr. Ignatiewa, czy może ks. Biskup bierzmować w Kijowie? W wigilią uroczystości odebrana depesza od p. Ignatiewa była odmowną, że "Biskup może tylko w swojej dyecezyi udzielać sakramentu Bierzmowania."

"I tak oczekiwania nasze — dodaje korespondent — spełzły na niczem! Przygotowany tron w kościele dla Biskupa zniesiono, a pasterz tego dnia wieczór osobnym pociągiem udał się w dalszą drogę. Oto macie dowód tatarskiego postępowania Moskwy, której zgnilizna i rozkład coraz więcej się wzmagają".

— Pan L. Grabowski z Królestwa Polskiego, który już podczas uroczystości J. I. Kraszewskiego nosił się z myślą ofiarowania znacznego kapitału na rzecz Macierzy, w Krakowie założyć się mającej, obecnie po ufundowaniu Macierzy we Lwowie innym kapitałem, złożył na wydawnictwa Akademii umiejętności w Krakowie 1000 rsr. i wystawił dokument, mocą którego podobną ofiarę tejże Akademii co rok składać będzie.

Galicya.

Proces moskalofilów o zbrodnię stanu rozpoczął się dnia 12 czerwca we Lwowie. Obwinionych jest 11 osób: 1) Olga Hrabarowa z domu Dobrzańska, urodzona w Szczawnicy Bańskiej (Schemnitz) na Węgrzech, lat 36; 2) Adolf Saczurow-Dobrzański, urodzony w Rudłowie na Węgrzech, lat 66, c. k. pensyonowany radzca dworu, właściciel orderu żelaznej korony III klasy, rosyjskiego orderu św. Anny II klasy i orderu św. Włodzimierza III klasy, dziedzic dóbr Czertesz na Węgrzech; 3) Józef Markow z Hruszowa w Galicyi, lat 23, stanu wolnego, redaktor czasopism *Prołom* i *Wicze*; 4) Benedykt Płoszczański z Kałusza, lat 47, redaktor *Słowa;* 5) ks. Jan Naumowicz, rodem z Kossowa, lat 56, paroch w Skałacie, b. poseł do sejmu i rady państwa; 6) Włodzimierz Naumowicz, rodem z Koronna, lat 22, słuchacz filozoficznego fakultetu na uniwersytecie lwowskim; 7) Mikołaj Ogonowski z Czachrowa, lat 32, katecheta, rekaktor pisma *Rodymyj Łystok*, członek powiatowej rady szkólnej, zamieszkały w Czerniowcach; 8) Izydor Trembecki ze Stanisławowa, lat 35, redaktor pisma *Pryjatel Ditej*, suspendowany nauczyciel szkół ludowych, zamieszkały w Kołomyi; 9) Apolon Nyczaj z Holeszowa, lat 36, redaktor pisma *Hospodar* i *Promyślennik*, zarządzca bursy św. Mikołaja w Stanisławowie; 10) Jan Szpunder, lat 47, ojciec 7 dzieci, włościanin z Małych Hniliczek i 11) Oleksa Załuski ze Zbaraża, lat 37, zamieszkały w Zbarażu. — Obwinieni obrali sobie swoich obrońców. Jednej grupy, w której głównymi oskarżonymi są Hrabarowa i Dobrzański, bronić będzie adwokat dr. Łubiński; drugiej grupy z Płoszczańskim i Markowem, obrońca dr. Dulęba; trzeciej z Naumowiczem i Załuskim, adwokat dr. Iskrzycki z Sanoka.

Z aktu oskarzenia warto przytoczyć następujące szczegóły, wykazujące jasno, że agitacya na rzecz Rosyi prowadziła się na szeroką skalę — i za pieniądze moskiewskie:

"Adolf Dobrzański, jako przywódzca panslawistyczny, między Słowianami północno-węgierskimi dobrze znany, z dóbr swych Czerteża, położonych tuż nad granicą galicyjską, od wielu lat prowadził z skutkiem propagandę w duchu panslawistów rosyjskich. Syn jego Mirosław, od dość dawna sprawujący urząd w rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, przybywa w lipcu r. 1881 na Skałat, gdzie wchodzi w styczność z księdzem Naumowiczem, i na Lwów, gdzie konferuje z Markowem, do Czerteża. Tu przybywają też zięć Adolfa Dobrzańskiego, Antoni Budiłowicz, profesor z Warszawy, Józef Markow z Lwowa i Włodzimierz Naumowicz, syn ks. Naumowicza. Wszyscy poprzednio już byli czynni w duchu panslawistycznym, więc też znane im było położenie rzeczy między Słowianami austro-węgierskimi. Wobec tego, jako też wobec faktu, że Mirosław Dobrzański jako znamienity członek komitetu słowianofilów w Petersburgu zaraz po przybyciu do Skałatu i Lwowa nie dwuznacznie dał poznać, że jego dwumiesięczny pobyt w Austryi ma na celu misyą polityczną, słuszny jest domysł, że w Czerteżu w lecie r. 1881 powyżej wymienione osoby, do których przybyła jeszcze córka Adolfa Dobrzańskiego, Olga Hrabarowa, zapoczątkowano zdradzieckie przedsięwzięcie, utworzywszy związek między sobą, i postanowiono w myśl planu komitetów słowianofilów w Petersburgu rozwinąć w Galicyi z Lwowa, jako punktu centralnego, propagandę na wielką skalę. Że tak było rzeczywiście, wynika z pozytywnych czynności obżałowanych. Albowiem:

I. Mirosław Dobrzański podejmuje w tym samym czasie podróż po północnych Węgrzech, Galicyi i Bukowinie, wchodzi w styczność z osobami panslawistycznie usposobionemi, ustanawia po większej części płatnych agentów dla nurtowań panslawistycznych między ludnością ruską, o których skuteczności mają zdawać mu sprawę za pośrednictwem Olgi Hrabarowej i zamieszkałego w Wiedniu Mirosława Franciscego, by odbierać dalsze informacye i polecenia.

II. Tymczasem też Adolf Dobrzański nagle, bez wszelkiej przyczyny, w wrześniu r. 1881 przeniósł się do Lwowa, stawa na czele stronnictwa panslawistyczno-ruskiego, jako prezes "Narodnoho Doma" wchodzi w styczność w uderzający sposób z wszystkimi wybitniejszymi Rusinami. Pod jego egidą wtajemniczeni redaktorowie pism ruskich, jak Płoszczański, Markow, Naumowicz, Ogonowski, Trembicki, Apolon Nyczaj, dla których to pism natychmiast otwiera się debit pocztowy w Rosyi, występują o wiele otwarciej z ideami panslawistycznemi, a więc też namiętniej głoszą ludowi ruskiemu nienawiść do innych narodowości austryackich, a nawet do instytucyi austsyackich, wskazując zarazem na błogi stan rzeczy w Rosyi i propagując ideę połączenia się z Wielkorosyą.

III. Przy boku ojca, w jego domu, Olga Hrabarowa natychmiast obejmuje pośrednictwo w nader ożywionej korespondencyi między Mirosławem Dobrzańskim a oskarżonymi tutaj, jako też innemi osobami. Zarazem wywięzuje się ożywiona korespondencya między oskarżonymi, tudzież między nimi a panslawistami zagranicznymi, która zdradza machinacye panslawistyczne i wzajemne zagrzewanie się do pracy około urzeczywistnienia ostatecznych celów panslawizmu.

IV. Jednocześnie ks. Naumowicz z pomocą wtajemniczonych współobżałowanych Załuskiego i Szpundera w jak najgłębszej tajemnicy przygotowuje apostazyą gminy Hniliczek, przejście z unii na prawosławie, i nakoniec wraz z Płoszczańskim dokonywa tego, aby za pomocą tego środka czysto politycznego, pozbawionego wszelkiego znamienia religijnego, sprowadzić inne także gminy wschodnio-galicyjskie na prawosławie i tak przygotować grunt dla dalszych celów panslawistycznych.

V. Nakoniec Adolf Dobrzański za współdziałaniem Markowa i ks. Naumowicza w celach zdradzieckich przepatruje fortyfikacye w Zaleszczykach."

Te czyny obżałowanych już jako takie podpadają bez zaprzeczenia pod pojęcie zbrodni zdrady stanu.

Wielkie Księztwo Poznańskie.

O nowym germanizatorze w Wielkopolsce czytamy w *Kur. Pozn.:* Inspektor powiatu pleszewskiego, p. Gratzki, zakazujący nauczycielowi z 6 letniemi dziećmi w dwa tygodnie po ich wstąpieniu do szkoły mówić po polsku, a nakazujący w ostatecznej potrzebie uciec się do migów itd. itd., pozazdrościł p. Luxowi wawrzynów i metodę jego zaaplikował do powiatu pleszewskiego.

Pod dniem 20 maja rb. wydał p. Gratzki do nauczycieli swego powiatu następujące surowe rozporządzenie:

"Aby zapobiedz wszelkim błędom i fałszywym wykładom, i ponieważ przy rewizyach moich tu i owdzie spostrzegłem, że rozporządzenie z dnia 27 październik 1873, dotyczące języka wykładowego nie bywa wszędzie przez pp. nauczycieli ściśle przestrzegane — i to mianowicie co do nauki religii — przeto rozporządzam z wszelką stanowczością, aby wszystkim dzieci

KANOSSA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z CZASÓW

GRZEGORZA VII.

— Przełożył —

X. J. Echaust.

(Ciąg dalszy).

"Prawda pokutniku! Przypowieść twoja ziszcza się dnia każdego."

"Nie moja to przypowieść, — Najwyższy ją opowiedział, Jezus Chrystus, Pan nasz."

Afbald przeżegnał się pobożnie.

"Wtedyć przypowieść musi być najprawdziwszą, a znaczenie jej niezawodnie bardzo, — bardzo głębokie."

"Pan Jezus sam wyłożył jej znaczenie, gdy go Apostołowie pytali, coby znaczyła: "Ten który sieje dobre nasienie, jest syn człowieczy. A rola jest świat. A dobre nasienie, to są synowie królestwa. A kąkol są synowie złego. A nieprzyjaciel, który go nasiał, jest djabeł. A żniwo jest dokonanie świata. A żeńcy są Aniołowie. Posle syn człowieczy Anioły swoje, a zbiorą z królestwa jego wszystkie pogorszenia,i tym, którzy czynią nie prawość, i wrzucą je w piec ognisty. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie ojca ich."

"Wszystkoć to piękne i wyborne, tak ogień piekielny dla kąkolu, jak światłość niebieska dla pszenicy. Ale do dnia o stateczneg długi czas jeszcze. O biada, — kąkol djabła ma wiele czasu do wzrostu!" biadał Afbald. "Jakżeż po latach tysiącu wyglądać będzie kąkol? Zdaje mi się, że w drzewo wysokie się rozrośnie i dorówna na włos szatanowi, chcącemu być równym Bogu."

"Być może, że uczynki dni ostatnich będą rzeczywiście djabelskie," odrzekł falegraf Boemund. "Lecz Bóg dopuszcza, aby dobre i złe ścierało się na świecie. Przeto ma kąkol i pszenica rość aż do czasu, gdzie wszystko, co ziemskie ustanie. Wtedy zupełne nastąpi rozłączenie. Źli pójdą do otchłani, dobrzy do królestwa Bożego, gdzie nie ma rozdwojenia, nieporządku, łez ani skargi. Aż do tego czasu musimy być cierpliwymi, a starać się z wszelką usilnością, abyśmy na roli świata nie stali się kąkolem, lecz pszeniczką."

"Słowa twoje mądre i pocieszające," odrzekł oślarz. "Jedno Bóg nie powinienby pozwolić, aby kąkol nie przytłumił przenicę. Lecz gdy widzę, jak kąkol Lantbert kradnie rosę łaski niebieskiej pszenicy, mianowicie duszom chrześciańskim w Annweiler, tedy lękam się, by pszeniczka nie zmarniała. A jak posucha grozi duszom w Annweiler, tak dzieje się i w całem państwie. Kąkol berło i koronę dzierzy, — przewaga po jego stronie."

"Ale kąkol nie jest możniejszym od boskiego siewcy," odrzekł pokutnik poważnie. "Ten, który pszenicę posiał, będzie się starał, aby zasiew wzrastał i sił nabierał. Dobrym jest a miłosierdzie Jego nie ma granic. Żadnej duszy nie opuści, która mu wiernie służy. Jeśli złość ludzka zamknie źródło łask w Sakramentach św., łaska Boża na innej drodze spłynie do dusz, szukających Pana. Dowodem na to brat mój Afbald. Odkąd zniewolony unikać kościoła ożenionego i wyklętego Lantberta, daleko szczerzej się modli, a religijne jego przekonanie zyskało widocznie na sile i mocy."

"Jak mi dusza miła, masz słuszność! Dawniej, gdy wszystko było w porządku, chodziłem drogą szeroką, zwyczajną. Można było pójść bez myśli z innymi, którzy nie sięgają dalej myślą, jak nosem. Że mam Ojca św. w Rzymie i duszę w ciele czy obok ciała, ledwom wiedział. Że oprócz śpiczastych szyszaków, dzid i mieczów, jeszcze inna broń istnieje, którą każdy chrześcianin posługiwać się winien, wcale na myśl mi nie przyszło. Wilków, niedźwiedzi i innych dwunożnych ludojadów miałem za jedynych nieprzyjaciół ludzi, dla tego nie mógłem naprzeciw źmijom piekielnym zastawić się tarczą wiary, ani nie umiałem przykryć głowy szyszakiem modlitwy, by zasłonić się przed razami szatana."

"Nie źle powiedziane, — bardzo dobrze! mówił potakująco pokutnik.

"Od czasu przecież, gdy kamienie leżą w drodze, przez które można się potknąć i karku nakręcić, wyleczyłem się z mego lenistwa. Ponieważ djabeł spuszczony ze smyczy, a wilki wyją przy trzódce chrześciańskiej, zwracam oczy na dobrego ojca i pasterza w Rzymie, i polecam siebie i jego bardzo gorąco opiece Boga. Wymyśliłem sobie wiele modlitewek serdecznych, które może są w obliczu Boga cokolwiek nieukładne, ale wszystkie z głębi pochodzą duszy. A wiesz, bracie, za kogo najdłużej i najserdeczniej się modlę? — Za panią moję Godylę."

"Jej też najwięcej pomoc Boska potrzebna; bo niebezpieczeństwo dla niej groźne, a potrzeba bardzo wielka."

"Mój bracie — znowu poczynasz biadać! Siegfried pojechał przecież na dwór królewski, gdzie z pewnością znalezie klucz do zamku Trifels. O gdyby tylko mój kwiat najśliczniejszy był bezpieczny przed rękami niegodziwca! Gdyby tylko różyczka moja, Godyla, mogła ukryć się przed oczyma złemi! Nie mówię tego, jakobym chciał, by prędzej oddaliła się od nas, bo serce moje do niej, jak do życia przywiązane. I gdyby wedle moich życzeń dziać się miało, musiałaby księżniczka zawsze w zamku pozostać; bo jest mi jakoby jasną gwiazdą, oświecającą miluchno nędzny żywot mój. Gdy rycerz ją ztąd odprowadzi, osły moje głowy zwieszą, bo więcej nie dostaną chleba z jej białej rączki. I ja głowę zwieszę, bo nie padnie więcej promień słońca na ścieżynkę życia mego."

"Nie biadaj, a wytrwaj na stanowisku twojem," napomniał pokutnik. Łatwem ci będzie kiedyś zdanie liczby ze spraw twoich, bo nie powierzono ci wiele."

"Słowa twoje, Wolferacie, dziwnie mi cokolwiek brzmią! Nie mam biadać, — ja sam nie mam biadać? Za wiele żądasz odemnie, zwłaszcza, gdy wszystko w świecie biada. Nie nazwiesz mi niczego, coby się nie uskarzało. Nazwij mi cokolwiek, co nie biada, albo nie jęczy, albo coby tego świata nie znajdywało bardzo mizernym."

"Źle zrozumiałeś myśl moję! Chciałem ci powiedzieć, że powinieneś być zadowolony z losu, jaki ci się dostał w udziale."

"A kto może być zadowolonym, nie ma potrzeby biadać. Kto zaś ma przyczynę do biadania, nie może być szczęśliwym. Że zaś wszystko w świecie biada, przeto wszystkiemu zadowolenia nie dostawa. Nie dziwneż to, mój bracie? Któżby to był pomyślał: — Nie ma niczego, zgoła niczego, coby w świecie było zadowolonem! Dziwna zaprawdę rzecz!"

"Prawdasz Afbaldzie!"

"Tak ci się zdaje Wolferacie, bo się nad mojem twierdzeniem jeszcze nie zastanowiłeś. Gdy się drapię z osłami na górę i znowu schodzę z niej powoli, wiele mam czasu do myślenia. Ztąd wpadam na nie jedno, co innym ludziom rozsądnym ani przez myśl nie przejdzie. A wiesz, kto mi zwrócił uwagę na to, że wszystko w świecie biada? Otóż—moje osły. Czy słyszałeś już kiedy głos osła? Przysłuchaj mu się, to czysty jęk, skarga, biadanie!

"W twojej wyobraźni, Afbaldzie."

"Nie, wcale nie! Gdybyś miał moje długie uszy, znalazłbyś skargę, boleść, jęk najwyraźniejszy w głosie osła. Jakiż smutny ten głos! A gdy wpatrzysz się uważnie w oczy osła, to samo zobaczysz: skargę, smutek i boleść. Nie myśl jednakże, że moje osły inne jak wszystkie inne osły i czworonożne w świecie. Popatrz dokładnie w oczy zwierząt: psa, kota, krowy, wołu, zająca, sarny, jelenia, lub innych, — w wszystkich dopatrzysz się trwogi, smutku, boleści. — Czy słyszysz głosy wilków tam w górach? Wszakżeż wyraźny to lament! Czy słyszysz głos puchaczy? Jakaż smutna ich pieśń! — Niektóre ptaki wesoło wprawdzie nucą, lecz jakże krótki ich śpiew! Wnet główki zwieszają i smutne siedzą na gałązkach. — A człowiek!— Zaledwo na świat przyjdzie, poczyna pieśń skargi, i śpiewa ją aż mu śmierć oczy zamknie. Ma prawda czasem wesołe chwile, ale po godzinie jasnego słońca przychodzi mu cały dzień — burzy. Po jednym dniu radości przychodzą całe miesiące smutku, troski i płaczu. — Lecz nie tylko ludzie i zwierzęta biadają, i w powietrzu jęk słychać i narzekanie. Nie dawno mieliśmy burzę i ulewę ogromną. Stanąłem z osłami za murami zamku. Gdybyś wtedy był słyszał, jaki jęk, skarga, narzekanie brzmiało wśród baszt i rozpadlin! Patrz—patrz, pomyślałem sobie, nawet wiatry pieśń skargi śpiewają i wszystko w świecie do jęku usposobione! Zkądżeż to? — pomyślałem dalej. Co za przyczyna tej nędzy, tej skargi wszędzie się odzywającej na polu, w lasach, w chacie, w zamku, w pałacu króla a pewne i w pałacu papieża. Zkądże to? Czy wiesz, mój bracie?"

"Słuchaj tylko! Czy nie słyszysz? Zdawało mi się, że słyszę tentent koni na drodze."

Słuchali obadwaj. Cicho było.

"Zdawało ci się, Wolferacie! Może Wazo pobożny postawił puhar na stole aż góry echem odbrzmiały. — No więc, czemuż wszystko w świecie biada?"

"Powiem ci, mój bracie. Wszystko biada, bo na wszystkiem klątwa spoczywa, na ludziach i zwierzętach, na ziemi i wodzie, na powietrzu i świetle. Tak jest, na świetle także! Najpiękniejsze i największe światło słońce nie jest czystem błogosławieństwem. W lecie pali zabójczo, tak że ludzie i zwierzęta promieniem jego tknięte, trupem padają, — sprawia posuchę, dla której wszystko marnieje. Inne znowu światło, piorun, zapala domy, zabija ludzi i zwierzęta. A czemuż wszystko przeklęte? Bóg ci to powiada temi słowy: "Iżeś zgrzeszył, Adamie, przeklęta będzie ziemia w dziele twojem. Ciernie i osty rodzić ci będzie, w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba." — Tak jest i tak będzie, dopóki ziemia nie rozpryśnie się w kawały. Jeśli tedy słyszę kogo mówiącego o pięknościach, rozkoszach wspaniałego świata, przyglądam mu się dokładnie i śledzę, czy mózg ma w głowie."

"Ściśle wziąwszy, masz słuszność, Afbaldzie! Ziemia jest padołem płaczu," mówił pokutnik smutnie. "A rodzicom największej boleści, najsroższej katuszy, jest człowiek samemu sobie."

"Zatem słusznie się uskarzam. Żona poczciwa mi umarła, anioła Godyli nie mam więcej oglądać, ty pójdziesz do Rzymu, — nic mi nie pozostanie, jak moje osły i nadzieja, że wiernemu słudze na drugim świecie lepsza przyszłość zgotowana."

"Mocno trzymaj się tej nadziei, tego skarbu najdroższego na ziemi," rzekł Wolferat. Komu nadziei zabraknie, ten choćby najwyższym był na ziemi, jest nieszczęśliwym nad wszelką miarę."

"Albo szczęśliwym nad miarę," odrzekł Afbald." Bo kto nadziei mieć nie może, nie może też wierzyć. Kto nie wierzy w istnienie czarta, jest zwyczajnie sam czartem. A kto nie wierzy w niebo, tam wzgórze, tu na ziemi urządza sobie pewien rodzaj nieba. Widzę to wyraźnie na hrabim Wazonie. Nie wierzy, że są czarci — lecz słudzy jego i poddani zaklinają się, iż sam jest czartem. Ponieważ nie może spodziewać się wiekuistej szczęśliwości, czyni sobie każdego dnia ziemską rozkosz, którą pije z bruchatych puharów. Dla tego jest pan ten zawsze szczęśliwym, choć ludzie mówią, że za mordował własnego brata, i oprócz pocziwego Karóla Gundel jeszcze i innych dwudziestu życia pozbawił."

"Od śmierci jedynego syna podobno zupełnie oddał się nałogowi pijaństwa."

"Bracie! a co pijaństwo zeń uczyniło? Rybę zgnitą. Wczoraj rano byłem w Trifels. Wazo snać co tylko był powstał z łóżka, bo jeszcze był trzeźwy i przypatrywał się na dziedzińcu zamkowym wilkowi. Mnie zdawał się hrabia być godniejszym widzenia, niż wilk, więc przypatrywałem się hrabiemu. I cóż na nim znalazłem? Ani odrobiny zdrowego ciała. Ręce mu drżą, głowa się chwieje, a wydaje odor z siebie, że moje osły uszami zatykały nos, i na dziesięć kroków się cofnęły. Nawet i wilkowi nie musiał się podobać, bo go na około obwąchiwał, schował ogon między nogi i skrył się w budzie. Gdy zaś zacny hrabia pierwszym pokrzepi się puharem, ustaje drzenie, a poczyna się jego szczęśliwość."

"Przeklęty człowiek, gotowy do każdej zbrodni," wtrącił Wolferat.

"Oj przeklęty, a że nim jest, więc szuka szczęścia w zapomnieniu, a zapomnienia w winie. Chętnie chciałbym był widzieć walecznego Wazona uciekającego, gdy mu Siegfried na kark spadł niespodzianie, mówił oślarz ze śmiechem.

"Ludzie mówią, że w tej nocy cud stał się wielki; bo Wazo trzeźwy do domu wrócił. — Stróż dziesiątą znać daje. Wracam więc do moich osłów, a brata mego Wolferata zostawiam modlitwie i czuwaniu."

"Czy słyszysz? — Jeździec się zbliża! mówił pokutnik.

Obadwaj słuchali i patrzeli ku dolinie przerzniętej traktem handlowym z Lotaryngii do Renu wiodącym. Tentent konia stawał się wyraźniejszym. Koń widocznie bardzo był zmęczony, bo jeździec napróżno naglił go do prędszego chodu. Ostrogą spięty pokłusiwał chwilę i znowu ustawał.

"Myśli tych dwójga niezgodne," odezwał się oślarz. Jeździec chciałby lecieć co prędzej, — a koń sił nie ma do biegu. Coś podobnego nie zachodzi między mną, a memi osłami, Łaskawym jestem panem, nie domagam się od mych sług niczego nad siły. Gdy moi poddani stękać zaczną pod ciężarami, litość mnie bierze, nie używam bata, lecz słów dobrych, i stósuję chód mój pański do ich chodu. Gdyby tak wszędzie było w świecie, tedy byłby rzeczywiście łaskawym panem nie jeden, o którym słudzy jego myślą, że jest okrutnym, łotrem, dręczycielem."

"Święty Boże, — człowiek ten rzeczywiście zbacza ku zamkowi, mówił pokutnik zaniepokojony.

"Tak jest, — widzę go dobrze, — teraz przez most przejeżdża," potwierdził Afbald. — Zbrojny, — widzę dokładnie lśniącą zbroję w świetle księżyca. Pewnie to Siegfried, o którym mówiłeś, że na dwór królewski pojechał.

"To nie Siegfried, bo Siegfried ma mocną straż przy sobie. O Boże dobry." krzyknął pokutnik, podnosząc oczy i ręce ku niebu.

"Co tobie, bracie? Czy zdaje ci się, że człowiek ten niebezpieczny?"

"Poseł króla!" odrzekł pokutnik jeszcze więcej zaniepokojony.

"Który memu burgrabiemu przynosi orędzie, — no dobrze! Lecz słaby rozum mój nie pojmuje, jak cię to może do tego stopnia trwożyć?"

"Boże na niebiosach, broń jej!" błagał Wolferat ze złożonemi rękoma. "W niwecz obróć, o ojcze sierót i słabych, — w niwecz obróć bezbożne plany złości przeciw duszy niewinnej!"

Oślarz zdziwiony stał i rozmyślał.

"Czy sądzisz, że poseł króla przynosi smutną nowinę dla naszej pani Godyli?"

Pokutnik nie odpowiedział, ale każde poruszenie jego pokazywało, w jak wielkiej był obawie.

"Milczenie jest także odpowiedzią, — a ze mnie głupiec!" mruczał sobie Afbald, uderzając się w czoło. "Kto wiele wie, musi wiedzieć o rzeczach, które się wprawdzie jeszcze nie stały, ale stać mogą. Znam historyą Godyli, w której najwyższy pan mój, król, odgrywa rolę, jakiejbym nie życzył dla żadnego z mych osłów, zwłaszcza, że taka rola przystałaby raczej zwierzęciu z ryjem, niż tak czystemu jak mój szary. A ponieważ św. Jerzy pokonał smoka ukoronowanego, grożącego Godyli, mej pani, smok zaś chytry, jak jego rodzic, stary wąż, nie chce puścić pięknej księżniczki, więc kazał ją wykraść i zamknąć w warownym zamku. A teraz posyła smok dalsze rozkazy w tej samej sprawie. Jakie też tylko będzie orędzie? — Bracie, teraz rozumiem twoją obawę! Bóg miły wie, dla czego i mnie dreszcz przechodzi po wszystkich członkach!"

"Cicho, — zbliża się!" wyjąkał z trudnością pokutnik.

Ciężkie kroki konia coraz głośniej słychać było. Ciemna postać rycerza poczęła się z po za drzewa ukazywać. Zesiadłszy z konia, okrył go płaszczem, jakby derą, i szedł wolno przed nim. Pokutnik stał ciekawością i strachem zdjęty prawie bez tchu, ciągle patrząc ku zbliżającemu się. Gdy rycerz zupełnie z pośród drzew się wychylił i światło księżyca nań padło, krzyknął Wolferat radośnie i wybiegł mu naprzeciw.

"To wy jesteście, Siegfriedzie? Chwała Bogu, chwała Bogu!"

Burgrabia stanął, i patrzał ze zdziwieniem na obudwóch.

"Brat Wolferat, — czy tak?"

"Tak jest, zacny panie! A ten jest Afbald, wierna poczciwa dusza."

"Cóż nowego w Trifels? Jak się miewa Godyla?"

"Bardzo dobrze! A wy co przynosicie od króla?" pytał drżącym głosem pokutnik.

"Niebu niech będą dzięki!" odpowiedział burgrabia. "Lękałem się, by nowa zbrodnia mnie nie uprzedziła. Dla tego spieszyłem dniem i nocą, — patrzcie jaki mój koń zmęczony," i pogłaskał konia. "Towarzyszy moich, których konie nie mogły zdążyć za moim, zostawiłem. Więc z pewnością wiecie, że Godyla jest jeszcze w zamku?"

"Nie lękajcie się, panie! Lecz raz jeszcze pytam, cóż z dworu?"

"Piśmienny rozkaz króla do Dediego, aby księżniczka Godyla natychmiast mi była wydaną i mogła wrócić do klasztoru św. Magdaleny."

Pokutnik dziękczynną modlitwę wzniósł do Nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kapitan angielskiego parowca, "Jesmond", p. Robson, który niedawno z ładunkiem owoców południowych od był podróż z Messyny do Nowego Orleanu, opowiada w jednym z dzienników angielskich, że śród oceanu Atlantyckiego, w odległości 2,000 mil morskich na zachód wyspy Madeiry, odkrył po drodze wyspę, której nie zauważono dotychczas Nie znalazł na tej wyspie ludzi, ale za to wykopał na niej liczne szczątki murowanych budynków, miecze bronzowe, pierścienie, młotki, figury ptaków i innych zwierząt, tudzież wykute w kamieniu głowy ludzkie, dwie urny z kościami człowieka, a nawet dobrze utrzymaną mumią w kamiennym sarkofagu. Na miejscu, gdzie obecnie nad zwierciadło morza wznosi się ta wyspa, niedawno jeszcze, co najmniejszej nie ulega wątpliwości, była toń morska tak głęboka, że wszelkie okręty bez najmniejszej trudności przepływały tę przestrzeń. Kapitan Robson jest zdania, że odkryta przez niego wyspa jest częścią górzystego lądu, który musiał już mieć jakąś swoją cywilizacyą, kiedy w bardzo odległej starożytości pochłonięty został przez morze w czasie jakiegoś przewrotu natury. Obecnie zaś, część tę przedwiekowego lądu, wysadzić musiał znów nad powierzchnię oceanu jeden z tak licznie zdarzających się na Atlantyku wybuchów wulkanicznych, którego ślady nawet widoczne są na odkrytej wyspie. W pobliżu jej znalazł Robson na morzu mnóstwo ryb nieżywych, które niezawodnie zginęły od wydobywających się z dna morskiego gazów siarczanych. Robson wystawił niektóre ze znalezionych zabytków na widok publiczny, a mają one być zdumiewająco podobne do przedmiotów tego rodzaju znajdywanych w Egipcie.

Przyjemna wycieczka. Niedawno profesor W. z żoną, korzystając z ślicznego dnia wiosennego, wybrał się z Hali koleją do Goty. Już po ruszeniu pociągu spostrzegła pani profesorowa, że tłumok podróżny zapomniany pozostał na dworcu w Hali; wysiadła więc na najbliższej stacyi w Naumborgu, ażeby zatelegrafować do Hali o wysłanie tłomoku najbliższym pociągiem do Goty. Za długo jednak zatrzymała się w biurze telegraficznem i pociąg z mężem pojechał dalej. Profesorowi W. po tej nowej przygodzie nie pozostawało, jak wysiąść na najbliższej stacyi, w Apoldzie, i zaczekać tam na żonę, która, jak się spodziewał, skorzysta z najbliższego pociągu, by się z nim połączyć. Pokazało się jednak, że wysiadając w Apoldzie profesor zostawił w wagonie swoje palto i pudło na kapelusz, które też pojechały sobie bez państwa aż do Goty i tam przez miłosiernych podróżnych złożone zostały na dworcu. Tak więc w rezultacie wycieczki tłumok znajdował się w Hali, pani profesorowa w Naumburgu, pan profesor w Apoldzie a palto i pudło jego w Gocie.

DYWANY,

Firanki,

Lambrequins,

Cornices.

KOŁDRY

i t. p., u

A. FUERSTENBERG'A

WEST CHICAGO

Carpet House,

488

Milwaukee Avenue.

Mieszkancy ulicy Milwaukee Ave.

i w bliskości tejże mają sposobność podarunki na święta w

BIŻUTERYACH,

ZŁOTYCH I SREBRNYCH

artykułach,

ZEGARKACH

etc. etc.

w znanym oddawna i doświadczonym handlu

CHARLES HOFFMANN,

392 Milwaukee ave.

taniej kupić, aniżeli w wielkich handlach na południowej stronie.

P. Koncewicz

ZEGARMISTRZ

I ZŁOTNIK.

Kieszonkowe i ścienne zegarki z najlepszych fabryk do nabycia po cenach umiarkowanych.

Reperacyje zegarków i biżuteryje na sprzedaż wszystko to znajdą u mnie Rodacy.

SKŁAD TYTONIU, PAPIEROSÓW i CYGAR, CYGARNIC, SZTAMBUREK i wszelkich przyborów dla palaczy.

635 Milwaukee ave.

CHICAGO, - - ILL

P. BINKOWSKI.

ZEGARMISTRZ I ZŁOTNIK

Wykonuje reperacye zegarków i biżuteryi jaknajtroskliwiej.

Z SKŁADEM ZEGARÓW I BIZUTERYI

połączony jest także

HANDEL ZABAWEK DLA DZIECI HANDEL CUKROWI SKŁAD

CYGAR I TYTONIU

Woziki dla Dzieci.

RAMY I OBRAZY - CHROMO

Oraz inne towary galenteryjne w największym doborze.

— 357 W. CHICAGO ave. 357 —

w pobliżu Noble ulicy.

KARTY OKRĘTOWE

PO NAJTAŃSZYCH CENACH

— U —

Fr. Ekkerta,

W LEMONT, ILL.

Zarazem jest agentem GAZETY KAT. 28VIX

THE BEST OF ALL

LINIMENTS

FOR MAN AND BEAST.

For more than a third of a century the **Mexican Mustang Liniment** has been known to millions all over the world as the only safe reliance for the relief of accidents and pain. It is a medicine above price and praise—**the best of its kind.** For every form of external pain the

MEXICAN

Mustang Liniment is without an equal. **It penetrates flesh and muscle to the very bone**—making the continuance of pain and inflammation impossible. Its effects upon Human Flesh and the Brute Creation are equally wonderful. The Mexican

MUSTANG

Liniment is needed by somebody in every house. Every day brings news of **the agony of an awful scald or burn** subdued, of **rheumatic martyrs** restored, or a **valuable horse or ox saved** by the healing power of this

LINIMENT

which speedily cures such ailments of the HUMAN FLESH as **Rheumatism, Swellings, Stiff Joints, Contracted Muscles, Burns and Scalds, Cuts, Bruises and Sprains, Poisonous Bites and Stings, Stiffness, Lameness, Old Sores, Ulcers, Frostbites, Chilblains, Sore Nipples, Caked Breast, and indeed every form of external disease. It heals without scars.**

For the BRUTE CREATION it cures **Sprains, Swinny, Stiff Joints, Founder, Harness Sores, Hoof Diseases, Foot Rot, Screw Worm, Scab, Hollow Horn, Scratches, Windgalls, Spavin, Thrush, Ringbone, Old Sores, Poll Evil, Film upon the Sight and every other ailment to which the occupants of the Stable and Stock Yard are liable.**

The **Mexican Mustang Liniment** always cures and never disappoints; and it is, positively,

THE BEST OF ALL

LINIMENTS

FOR MAN OR BEAST.

W. Slominska.

—:o:—

679 Milwaukee Ave.

w pobliżu Noble ulicy.

Polecam Szanownej Polskiej Publiczności

— moj —

MAGAZYN STROJÓW

— dla —

Dam, Panien i Dzieci.

Mam na składzie Robione Kwiaty, Korony do ślubów i w każdym gatunku: Pióra, Wstążki, Tiule, Woalki, Koronki i

— wszelkie przedmioty podług —

OSTATNIEJ MODY

Paryskiej, Londynskiej i Nowojorskiej!

Podejmuję się wszelkich obstalunków dla Bractw Kościelnych i Towarzystw

— robię gotowe —

Chorągwie, Szarfy, Odznaki i Rozety,

po jaknajtańszych cenach.

Na nadchodzącą porę latową zaopatrzyłam skład mój doborem

Latowego Towaru

i upraszam Szanowne Rodaczki i Rodaków, aby mnie raczyli zaszczycić zaufaniem swojem i nadal, gdyż zadaniem mojem będzie zawsze zadowolnić żądanie ich.

Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie!

RODACY! Przekonajcie się naprzód w polskim handlu, zanim pójdziecie kupować u innych.

W. Slominska,

679 Milwaukee Avenue.

POLSKI SKŁAD

MEBLI

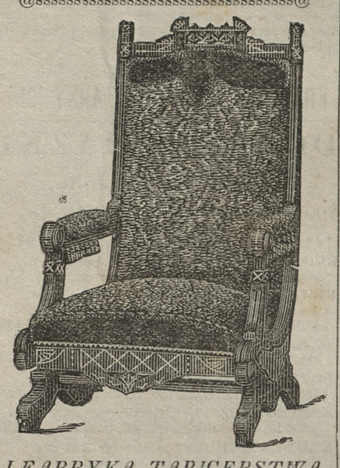

I FABRYKA TAPICERSTWA

S. Piotrowskiego,

317 Milwaukee Ave. blisko Erie ulicy.

WARSZTAT POD No. 311 MILWAUKEE AVENUE.

Bióra, Lustra, Stoły, Stoliki, Sofy, Kanapy, Rokery i t. p

PO NAJTANSZEJ CENIE.

Przyjmuję obstalunki i wykonuję punktualnie.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

STAN. PIOTROWSKI,

317 Milwaukee Ave.

36VXI CHICAGO, ILL,

WIELKI MAGAZYN POLSKI

Mebli, Zwierciadeł, Obrazów i Ram.

Największy i najtańszy w Chicago

SKŁAD POLSKI.

544 i 546 MILWAUKEE AVE.

pomiędzy ulicami Cornell i Rucker.

Fabryka nasza:

46 i 48 S. Canal ul.

pomiędzy Washington i Madison ul.

Przyjmujemy również wszelkie obstalunki należące do naszego interesu, które wykonujemy punktualnie na czas oznaczony.

I. P. Mikietynski & A. Sowinski.

JAN HAUBER,

MANUFAKTORNIA I SKŁAD

MEBLI I PRZYBOROW POKOJOWYCH,

Sofy, Krzesła, Szezlongi,

Materace.

589 Milwaukee ave.

Warsztat znajduje się pod nr. 153 Cornell str. Odnawiam i wyściełam stare meble.

Muehlbauer & Behrle,

KSIĘGARNIA

Książki własnego nakładu

— oraz —

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

SKŁAD:

Ornamentów i Paramentów Kościelnych.

41 La Salle St. Chicago, Ill.

Książki do nabożeństwa w polskim, niemieckim, angielskim, czeskim, francuzkim i holenderskim języku; kielichy, monstrancye, cyboria, mszały, lichtarze, obrazy, świece, krzyże, różańce itd.. są u nas tanio do nabycia. Chorągwie, oznaki związkowe itp. będą podług życzenia wykonane. Jakiekolwiek książki polskie mogą być od nas dostawione. 28VXI

KARTY OKRETOWE.

Z EUROPY NA WSZYSTKIE PUNKTA W AMERYCE.

Z Antwerpii, Hamburga, z Bremen do Baltimore, New York, albo Philadelphii do Chicago; również

BILETY KOLEJOWE

z New York West, i North West, wyrabia:

jakoteż przesyłki pieniężne, w każde ilości, prosto do domu w Europie i Ameryce odsyła

Antoni Schermann, Agent Red Star i American Line.

52 Bradley, corner Noble Sts. Chicago, Ill.

nie droższy jak inni agienci w Stanach Zjednoczonych.

Wiktora Bardońskiego I SPÓŁKI

APTEKA POLSKA

Dostarcza wszelkiego rodzaju lekarstwa krajowe i zagraniczne, Patentowane, Chemiczne rzeczy należące do Toalety, Perfumy etc. etc. x29.

Będąc w stósunkach z praktycznym polskim doktorem WACŁAWEM MAJEWSKIM, róg NOBLE i BRADLEY u', przesyłamy lekarstwa natychmiast za dokładnem opisaniem choroby.

615 Noble St., na rogu Sloan ul

NIKODEM T. TANSKI,

Lekarz Homeopatyczny

W SOUTH BEND, IND.

LECZY WSZELKIE CHOROBY:

— Zewnętrzne i Wewnętrzne. —

Konsultacya dla ubogich darmo. Zamiejscowym posła lekarstwo franco za dokładnem opisaniem choroby i załączeniem jednego dolara ($1.00)

Godziny konsultacyi—rano i wieczór od 6 do 10

Biuro na rogu ulic Lafayette i Jefferson.

W SOUTH BEND, - INDIANA.

M. Drossner,

Lekarz na Oczy i Uszy.

15 lat praktyki.

Wszystkie choroby oczu i uszu, jakoteż katarakte i bielmo na oczach leczy skutecznie i prędko: w razie przeciwnym nie żąda wynagrodzenia a odebrane już zwraca napowrót pacyentom.

Godziny Ofisowe: od 7 do 9 z rana. " 1 " 3 po południu. " 6 " 9 wieczorem.

Dr. M. DROSSNER,

602 Milwaukee Avenue

5VXI CHICAGO, ILL.

DR. KAROL VENN

LEKARZ PRAKTYCZNY

717 Milwaukee ave. rog Noble ul.

Godziny Ofisowe: od 6 do 9 rano. " 12 " 1 w połud. " 6 " 9 wiecz.

$500 Nagrody!

Zobowiązujemy się zapłacić powyższą nagrodę za każdy przypadek choroby na wątrobę, trudności w trawieniu, ból głowy, niestrawności, zatwardzenia itp., temu, kogo nie wyleczymy West'a Roślinnemi Pigułkami (West's Vegetable Liver Pills), trzymając się ściśłego przepisu w leczeniu. Pigułki te są z czystej rośliny i nigdy w skutkach nie zawiodą. Powleczone cukrem. Większe pudełka, mieszczące 30 pigułek, kosztują go 25 centów Do sprzedania we wszystkich aptekach. Wystrzeg ć się trzeba sfałszowanych i zręcznie naśladowanych. Prawdziwe są sprzedawane w aptece W. BARDOŃSZTIEGO et Co. 615 Noble str. Chicago.

$1000 Straty!

Mając największe zaufanie w wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, i potem tysiączne doświadczenia w wielkich zawisłaniach i bolesnych wypadkach choroby, jakie napotkaliśmy, chcemy ponieść tysiąc dolarów straty za każdy przypadek kaszlu, zaziębienia, bólu gardła, febry katarowej, hrypki, bronchitis, suchot w pierwszych objawach, i wszystkich chorób gardła i płuc, oprócz astmy, do której uleczenia nie ręczimy sobie pr wa — jeżeli tych chorób nie wyleczymy West'a Syrupem na kaszel (West's Cough Syrup), użytego stósownie podług przepisu. Pojedyńcze butelki 25 i 50 centów, większe po jednym dolarze. Prawdziwe w obwijkach niebieskiego koloru. Sprzedaje się we wszystkich aptekach, albo posyła się przez express za odebraniem należnej sumy. JOHN C. WEST & Co., jedyni właściciele, 181 i 183 W. Madison st. Chicago. Sprzedają także u Storey & Parker, róg Madison i Halsted ulicy, i w aptece W. BARDOŃSKIEGO et Co. 615 Noble str. Chicago.

Zdrowie, to bogactwo!

DR. E. C. WEST'a LEKARSTWO NA NERWY I MÓZG: szczególnie na spazmy, zawrót głowy, upadek umysłowy, utratę pamięci. Spermatorrhœa. Inpotency, Involuntary Emitsions, na zastarzłość, na wysilenie się lub oberwanie, które w skutkach sprowadza biedę, upadek moralny i śmierć. e tno pudełko tego lekarstwa wyleczy w tym przypadku. Pojedyńcze pudełko zawiera porcyą na cały miesiąc. Jedno pudełko kosztuje dolara, sześć pudełek pięć dolarów; przesyłamy przez pocztę za odebraniem należności. Kto zamówi sześć pudełek z dołączeniem pięciu dolarów, temu damy gwarancyę na piśmie, że zwrócimy pieniądze, jeżeli to lekarstwo nie odniosłoby pożądanego skutku. Gwarancya jest ważną, jeżeli lekarstwo wprost od nas est wzięte. Van Schack Stevenson & Co. 92—94 Lake str. CHICAGO Ill.

ANTONI STELLMACH,

Poleca Szanownym Rodakom swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki wybór towarów najmodniejszych

ZAGRANICZNYCH i KRAJOWYCH!

Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jak najkrótszym czasie i po jak

Najprzystępniejszych Cenach.

ANTONI STELLMACH,

397 MILWAUKEE AVENUE

w pobliżu Carpenter St. - Chicago

ANTONI KADOW,

Poleca, szanownym Rokadom swój

MAGAZYN KRAWIECKI

Zaopatrzony w wielki wybór towarów najmodniejszych

ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH!

Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jaknajkrótszym czasie i po jak

Najprzystępniejszych Cenach!

ANTONI KADOW,

171 W. Madison st. Chicago.

A. J. Kowalski

— UTRZYMUJE —

GROCERNIA

-:-SKŁAD-:-MĄKI-:-

Paszy, Owsa, Korn itp.

po jak najtańszych cenach

629 i 631 Noble St.

CHICAGO - - ILL.

KARTY OKRĘTOWE

Do EUROPY i z EUROPY

— przedaje po jak najtańszej cenie —

CLAUSSENIUS & Co

2 South Clark str.

GENERALNA AGENTURA

Parowców Bremenskich

North German Lloyd,

z BREMEN do NEW YORKU,

z BREMEN " BALTIMORE

I NAPOWRÓT.

Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne Linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do Chicago, bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba za kolej żelazną więcej zapłacić..

Na linii Bremenskiej kosztuje tylko

$ 40.30

podróż od Berlina do Chicago.

Tak tanio żadna inna linia kart okrętowych nie wydaje.

KARTY OKRĘTOWE

DO EUROPY I Z EUROPY

przedaje po jaknajtańszej cenie

M. MAJEWSKI,

rog Noble i Milwaukee ave.

AGENTURA

PAROWCÓW BREMEŃSKICH

NORTH GERMAN LLOYD,

z Bremen do New Yorku,

z Bremen do Baltimore

— i napowrot. —

Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do Chicago, bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba zapłacić więcej za kolej żelazną

Szlązk.

Z hrabstwa kłodzkiego piszą do *Kur. Pozn.*: Jeszcześmy nie przestali boleć nad skutkami strasznej powodzi, jaka południową część hrabstwa kłodzkiego, mianowicie zaś okolicę Bystrzycy (Habelschwerdt) przed niejakim czasem nawiedziła, aliści w końcu maja nowa burza, na północ do Dusznik (Reinerz) ku zachodowi, szalonym wichrem pędzona, masy gradu, wezbrane potoki i rowy, potłuczone pola, pozrywane drogi, pozmywane nagórne szlaki zbożowe, poryte i pozapiaszczane łąki itp. po sobie pozostawiła. I tu poszły w niwecz tegoroczne nadzieje rólnika! Ale co najsmutniejsza, że dużo pomiędzy poszkodowanymi takich, których daremnie oględniejsi do zabezpieczenia się od gradobicia napędzali. Przecież niestety i ci, którzy w tym względzie wszelkiej ostrożności zadość uczynili, muszą tym razem cierpieć, gdyż przez zmycie powodzią z pochyłości górnych urodzajnej ziemi nie mała im się stała szkoda.

Prąd z gór walącej się nawałnicy był tak silny, że zaparłszy się o dom tkacza pewnego (w Seifersdorfie) ze wszystkiem, co w nim było, uniósł go na barkach swoich. Strasznej tej katastrofie przygrywały pioruny przerażająco, błyskawice zaś siekły ciemne niebios sklepienie ognistemi biczami na wszystkie strony.

Uczony ekonomista p. de Malarce zajął się interesującemi studyami w przedmiocie ilości kruszców, użytnych w formie pieniędzy kursujących obecnie w całym świecie. Ta ilość, według niego, wynosi 34 miliardów fr., z których 18 miliardów w złocie a 16 w srebrze. Całość monety zdawkowej, nie mającej wartości odpowiednej nominalnemu stemplowi, wynosi według p. Malarce tylko 15 miliardów, nie licząc Chili i Peru, gdzie w ostatnich czasach ilość puszczonej w kurs monety zdawkowej doszła do fenomenalnych proporcyi, równie niepodobnem jest obliczyć w niektórych przynajmnej krajach monety papierowej, która w pewnych państwach odbija się za ukazem rządowym, nie pytając się, czy zapasy w drogich metalach mogą poręczyć wymianę tych papierowych pseudo-wartości, i ztąd to pochodzi tak częsty spadek kursu tego rodzaju papierów. W Chinach pieniądze papierowe istnieją także bez żadnej finansowej kontroli, ale też nie mają kursu nigdzie za granicami niebieskiego państwa. Inny statystyk obliczył, że w samej Francyi kursuje przeszło dziesięć miliardów monety brzęczącej wszelkiego rodzaju i że gdyby z Panteonu zrobiono skarbonkę, toby zaledwie można w niej pomieścić tę niezmierną liczbą monet.

Z dniem 22 października 1882 r. ubiegnie właśnie lat dziesięć, odkąd Australię z Europą połączył drut telegraficzny, idący z portu Darwin przez Banjoewangi, Singapur, Madras i Aden do Aleksandryi. Przeprowadzieniem tej linii zajęły się dwa telegraficzne towarzystwa londyńskie. Na przestrzeni z Londynu do Port Darwin czyni długość telegrafu podmorskiego 3889 (na 5 przestrzeniach jest linia podwójna) a długość telegrafów lądowych 298 mil. Długość linii telegraficznej z Adelaidy przez Port Augusta do Port Darwin czyni 433 mile. W r. 1869 połączono telegrafem podmorskim kolonią Wiktoryę z Tasmanią, w r. 1879 Nową południową Walią z Nową Zelandyą, w r. 1877 poprowadzono telegraf lądowy z południowej Australii do zachodniej Australii. Tak więc są połączone wszystkie kolonie australskie z innemi kontynentami. Depesze z Europy do Australii dochodzą w przeciągu 3 do 6 godzin. W dniu otwarcia wielkiej międzynarodowej wystawy w Melbourne (1 października roku 1880) wysłał gubernator kolonii Wiktoryi do królowej angielskiej depeszę z 78 słów złożoną, która doszła miejsca przeznaczenia w przeciągu 23 minut; za rządzono bowiem poprzednio, ażeby linia telegraficzna była wolna na całej przestrzeni.

W Szwajcaryi, w kantonach niemieckich, postanowiono od nowego roku wprowadzić w powszechny użytek w urzędach i szkołach, w dziennikarstwie i t. d., pisownię łacińskim alfabetem, zarzucając zupełnie alfabet gotycki. Podobnież w Japonii dokonano w pisowni przewrotu na rzecz łacińskiego alfabetu.

Podobno astronomowie francuscy, którzy w Sohag nad górnym Nilem obserwowali ostatnie zaćmienie słońca, spostrzegli przy tej sposobności zjawiska, które niewątpliwie wnioskować każą, iż księżyc jest otoczony atmosferą. Stwierdzenie tego faktu wywołałoby znaczny przewrót w dotychczasowych naszych pojęciach kosmogoniczych.

Parafia polska w La Salle Ill. poszukuje Nauczyciela do wyższej szkoły i Organistę. — Nauczyciel musi znać dobrze język polski i angielski, jako też matematykę i inne objekta. oraz musi rozumieć dobrze muzykę na organach i śpiew w kościele prowadzić. Parafia zapewnia pensyi rocznej 600 dol. i mieszkanie; a ze strony proboszcza zwykłe dochody parafialne. Osoby znane z zakłócenia porządku w innych parafiach, jako też i ci, którzy się już do proboszcza w La Salle zgłaszali, nie będą uwzględnieni. Zgłosić się można listownie pod adresem:

Rev. Candidus Kozlowski
43v3 La Salle Ill.

Czytelnia polska w New Yorku. Towarzystwo Polskie Imienia J. I. Kraszewskiego ogłasza, że Czytelnia Polska przy ulicy Suffolk Nr. 9 otwarta codziennie od godziny 8ej do 10ej wieczorem. Wstęp bezpłatny dla każdego.

Prezes: Dr. V. Żolnowski.
Sekretarz: M. W. Lubelski.

ZAWIADOMIENIE od Sekretarza Zjednoczenia.

Towarzystwa Polskie Katolickie Bratniej Pomocy, mające zamiar wstąpić do Zjednoczenia P. K. B. P. w A. powinny się zastosować do Artykułu IV, § 2 konstytucyi Zjednoczenia, który brzmi jak następuje:

Towarzystwo, przystępujące do Zjednoczenia, robi w tym celu na swojem posiedzeniu regularnem odezwę do Prezydenta Zjednoczenia z przyrzeczeniem wyraźnem że przyjmuje konstytucyą Zjednoczenia i będzie ją zachowywać. Do tego dołączy:

a, trzy egzemplarze swojej konstytucyi, potwierdzonej przez Biskupa dyecezalnego,

b, kopią swego charteru, jeżeli tako wy posiada,

c, świadectwo właściwego proboszcza, że Towarzystwo zostaje w jedności z Kościołem św. Rzymsko-Katolickim,

d, $5.00 (pięć dolarów) wstępnego. Towarzystwo na powyższych warunkach przyjęte do Zjednoczenia opłaca rocznie od każdego członka po 25 centów, z których 10 centów przeznacza się na utrzymanie kancelaryi Zjednoczenia, dalsze 10 centów na dom Sierót Polskich w Ameryce, a resztę 5 centów na świętopietrze,

Wszelkie korespondencye, listy i pieniądze zebrane w Towarzystwach na rzecz Zjednoczenia, powinny być niezwłocznie przesłane do Sekretarza Zjednoczenia.

Józef Krzemieniecki,
Sekretarz Zjednoczenia.
709 Milwaukee Ave. Chicago Ill.

Poszukiwania.

Na adres: 600 Penn Ave. Pittsburgh, Pa. przybył z berlińskiego sądu ziemiańskiego list, ważący 9 uncyi, do p. Jarosława, Bolesława, Albina Poszwińskiego, którego obecny pobyt nie znany. Ktoby go znał i wiedział, gdzie obecnie przebywa, raczej go o tem zawiadomić.

Poszukuję Litwina Bernarda Dere szkiewicza, który wyjechał do Ameryki z Liverpool w Anglii, przed półtora roku zamieszkiwał w New Yorku na 27th Str.; dopiero przed kilku miesiącami wyjechał z New Yorku. Ktoby z rodaków wiedział o jego pobyciu, raczy donieść pod adresem: Mateusz Janewicz,
67. Latimer str. Liverpool
44v3. England.

Poszukuję Maryanny Golus, która mieszka podobno w Omaha, w Nebrasce. Ktoby wiedział o miejscu jej zamieszkania, niechaj mi o tem doniesie.

Wiktorya Golus,
65 Erie st. Chicago, Ill.

Czterdziesto-letnie doświadczenia jednej dozórczyni chorych.

Mrs. Winslow's Soothing Syrup jest przepisany przez jednego z najlepszych żeńskich lekarzy i dozórczyni chorych w Stan. Zjed.; i był dla dzieci używany w ciągu czterdziestu lat przez miliony matek z dobrym skutkiem. Usuwa dzieciom boleści, leczy dysenteryę i dyarvę (biegunkę) rzniecie w wnętrznościach i kolki. Matki mogą być pewne, że to lekarstwo dzieciom zdrowie przywróci. Cena za butelkę 25 centów.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE w Chicago

ZALEGŁE	Z UBIEGŁEGO TYGODNIA
533 Balacich Anna	647 Materna Jan
536 Betlejński Ign.	657 Myska Emilia
537 Blazek Jan	666 Petr Józef
547 Capka Józefa	669 Piątkiewicz Jan
549 Cunskowski	671 Polak Tomke
553 Dumke Wilh.	673 Pys Józef
561 Franciszkowicz L.	675 Radke Emilie
594 Cholewska Paula	679 Rogalba Adam
597 Jakób Adam	683 Routa Józef
602 Karuska Karol	687 Szalinska Agn.
608 Kitowska L.	690 Szlawin Frank
610 Kokus Józef	691 Szmeda H.
612 Koniec Weronika	697 Szmira Anton
613 Konorowski Fr.	706 Sybski W.
615 Kormica M.	711 Szyrczyk E.
616 Kornek Andrzej	712 Sokołowski L.
619 Kryzek J.	725 Tesinski Jozef
621 Kubiak Ignacy	731 Tomaszewski Jakób
624 Kunke Wilh	734 Urbański Wojciech
625 Kusiak Jakób	742 Walesz Józef
626 Kowalski Juliusz	751 Wopał Frank
631 Lechert Andrzej	752 Zaradnik Karol
634 Lewandowska Mary	753 " Jakób
636 Litke Michał	755 Zmich Szymon
637 Liskowski J.	756 Zuleński Jan.

POKWITOWANIA.

Następujący pp. Abonenci zapłacili za Gazetę Katolicką:

Fr. Lamich, Chicago	2 00
Melchior Giełda, Rocky Ridge	2 00
Teofil Kaut, New York	3 00
Wawrzyn Szurplit. Lemont	2 00
M. J. Bednarz, Chicago	2 00
I. Mikietyński, "	2 00
Math. Jankowski, "	2 00
Fr Golubski, "	1 00
Fr. Hinca, Buffalo	2 00
Ign. Ceimer, "	2 00
Bill Jurkowski, Manistee	2 00
Jakób Swanke, Elyria	1 00
Jan Hordich, Buffalo	1 00
Tom Fruzyna, Glenmore	3 50
Szymon Trok, South Bend	1 00
Józef Romanowski, Baltimore	1 00
Jakób Ruta, Stevens Point	2 00
Jan Brodowski Pennsville	1 00
Fr. Pankowski, Henrysville	2 00
Ed. Majewski, Big Rapids	1 00
Fr. Kalinowski, St Louis	1 00
Fr. Baranowski, Cairo	50
Jakób Dryś, San Atonio	2 00
Fr. Kinas, "	1 00
Tomasz Kiolbassa "	1 00
Wawrzyn Darda, Bay City	4 00
W. Cwkliński, South Chicago	1 00
Jan Kubicki, Bischdorf	1 25
Józef Szuflotowski, Tamaroa	1 00
Jan Paluchowski, Chicago	1 00
Paweł Wegner, "	2 00
W. Laszkiewicz, "	1 00
Jakób Tamkio, "	1 00
Jan Wyszyński, La Salle	1 00
Jan Crabowski, Owatonna	2 55

Polskie Literackie Towarzystwo w Chicago, Illinois.

POETS AND POETRY OF POLAND!

już wyszło z prassy i do sprzedania

Dzieło wielkiego znaczenia w angielskiej i polskiej literaturze, składające się z 464 stronic z 16 illustracyami — i zawierające oprócz introdukcyi i krótkiego poglądu na historyę poezyi polskiej, 60 życiorysów najsławniejszych pol-kich poetów z okazami ich utworów przetłomaczonych na język angielski.

Cena ładnie opr. w płótno $3.50
Morocco pozłacane..... $5.00

Pieniądze można przesłać przez P. O. Orders albo Drafts. Adres:

Paul Soboleski,
66 West Randolph Street
CHICAGO - - - ILL.

Proszę Szanownych Rodaków o dokładny ich adres miasta, County i State.

KARTY OKRĘTOWE
PO NAJTAŃSZYCH CENACH
u
Fr. Ekkerta,
W LEMONT, ILL.
Zarazem jest agentem Gazety Kat. 28v1x

Wiadomość dla Emigrantów.

Możemy dostarczyć domy i ziemię, oraz zaopatrzyć w sprzęty gospodarskie i żywność sto albo więcej familii polskich, którzy chcą pracować na farmach w Texas w roku 1883. Za zbieranie bawełny i corn dajemy dobrą zapłatę. Około sto familii w tej okolicy dobrze się gospodarzą, a dużo już posiada swe własne farmy. Sprzedajemy także

Dobry Grunt
po 4 dolary za akier
na 10 lat wypłaty.

W tej osadzie jest ksiądz i kościół polski, w którym nabożeństwo co niedzielę się odprawia. Wszystkim tym Polakom, którzy tu przyjadą, będziemy we wszystkiem dopomagać. Bilet na kolej do Texas nie kosztuje więcej, jak na innych drogach. Grunt i woda dobra. Zboże tego roku piękne — korn po 30 centów buszel.

Bliższych wiadomości udziela FATHER CASSIMIR JOZEF BARTULA, mieszkający w tej osadzie.

J. C. Roberts,
Bremond, Robertson Co. Tex.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:
Nabożeństwo katolickie
na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał
JOZEF ŁUBIENSKI.

Książka ta od dawna cieszącą się nadzwyczajnym powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia i ducha chrześciańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronnicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn.

Cena egzemplarza bez oprawy..... $1.50
" " oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi..... 2.00
Cena egzemplarza oprawnego w skórkę z wyciskami ozdobionemi, złote brzegi..... 2.50
Cena egzemplarza oprawnego w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote..... 3.00
Cena egzemplarza oprawnego w wyborowy gładki szagryn. brzegi pąsowe z gwiazdkami 3.50

Także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową koncha kość słoniową są na składzie w wielkim wyborze.

Kto w liście rekomendowanym (registered letter) nadeszle amerykańskie papierowe pieniądze, otrzyma książkę odwrotną pocztą franco i opłaconą.

DR. WŁADYSŁAW MIŁKOWSKI,
KRAKOW, ULICA SW. ANNY 191.

DOBRE KSIĄŻKI
w wielkim zapasie.

BOOCH ARKOSSY, nowy dokładny słownik polsko niemiecki i niemiecko polski. 2 tomy..... $7.50
CHODŹKO, dokładny słownik polsko-angielski i angielsko polski, oprawny..... 7.00
BIBLIA, to jest księgi Starego i Nowego Testamentu, na język polski przełożone przez ks. Jakóba Wujka, ilustrowana..... 4 25
MAŁECKI, gramatyka języka polskiego, szkólna, oprawna..... 1.40
POPLINSKI, Historya Powszechna, 3 tomy 1882..... 3.00
KASPROWICZ i CORNET, rozmowy w polskim i angielskim języku, oprawna..... 1.25
NOUVEAN GUIDE de Conversalions Modernes en Frangais, Italien, Anglais, Allemand, Polonais et Russe..... 1.15
NOUVEAN GUIDE de Conversalions Modernes en Frangais, Polonais et Allemand 75
NAJNOWSZY SEKRETARZYK, zawierający wzory listów..... 40

Oraz wszystkie inne książki we wszystkich językach można u nas nabyć.

Muehlbauer & Behrle,
41 La Salle St. Chicago. Ill.

FARMY! FARMY!
w
PONIATOWSKI, MARATHON CO. WIS.

Osada Polska w Poniatowski istnieje już od 5 lat i rozwija się bardzo pomyślnie. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny, z wierzchu czarna ziemia ogrodowa, a pod nią glina marglowota. Woda nadzwyczaj zdrowa i łstwo do dostania. Klimat jest bardzo zdrowy i właśnie stósowny dla Polaków, bo ten sam, co w Ks Poznańskim i Prusach. Udają się tam także te same zboża, co w powyżej wymienionych okolicach jak: Pszenica, żyto, jęczmień groch, owies, kukurudza, tatarka, proso, jako też wszelkie warzywa. Ponieważ grunta są pokryte pięknem, twardem drzewem wszelkiego gatunku, farmerzy tamtejsi u ogą je sprzedać za dobrą cenę, a w kilku latach przyniesie im podwójną sumę, którą za grunt zapłacili. Jest tam już około 80 familii polskich stale zamieszkałych i do 30 familii już sobie zakupiło grunt i przybęda tej jesieni. Kto więc życzy sobie osiedlić w tej osadzie, niechaj się tam niezwłocznie uda, dopóki cena jeszcze niska. Można jeszcze teraz dostać

Grunt od 6¼ do 7 dolarów za akier.

W Poniatowski, wyłożonym na miasteczko, jest kościół polski, dwie szkoły, 3 sztory, poczta, tartak (piła do rznięcia drzewa) i młyn do mąki będzie niebawem postawiony. Roboty jest w okolicy dla tych co jej potrzebują pod dostatkiem za dobrą zapłatę.

Po tanie tykiety i bliższe objaśnienia zgłosić się można ustnie lub piśmiennie do niżej podpisanego.

:WYRABIAM TAKŻE:
KARTY OKRĘTOWE
po jak najniższych cenach i pośredniczę przy
sprzedawaniu lotow i domow w Chicago.

T. M. Helinski,
62 East Chicago Avenue.
CHICAGO, - - ILLINOIS.

USZY *DLA* **MILIONA!**
Foo Choo's Balsam z rekinowego oleju.
Przywraca niezawodnie słuch i jest jedynym środkiem na głuchotę.

Olej ten dostaje się z pewnego gatunku małych **białych rekinów**, łowionych w Żółtem Morzu, znanych jako Carcharodon Bondetii. Każdy chiński rybak zna ten olej. Jego skuteczność w przywracaniu słuchu odkrytą została przez pewnego Budhystycznego kapłana około roku 1410. Skutki jego były tak liczne i tak **niezwyczajne**, że go urzędowo ogłoszono jako medycynę w całem cesarstwie. Użytek jego tak się rozpowszechnił, że przez **300 lat nie było głuchoty pomiędzy chińskim.** Wysyła się na każdy adres po $1.00 butelka.

CO GŁUCHY MOWI!

Olej zdziałał dziwo w moim wypadku.
Nie mam żadnego przykrego szumu w głowie i słyszę wiele lepiej.
Niezmiernie mi ulżył.
Moją głuchotę znacznie zmniejszył, myślę, że druga butelka mnie wyleczy.

Jego zalety są niezaprzeczone, i charakter leczniczy stanowczy, czego dowieść może niżej podpisany z własnego doświadczenia i z obserwacyi. Pisz do Haylock & Jenny, 7 Dey Street, New York, załączając $1.00, a odwrotną pocztą odbierzesz lekarstwo, za pomocą którego będziesz miał przywrócony słuch na zawsze.

Aby uniknąć strat przyślij List Registrowany.

Sprowadzają tylko **HAYLOCK & JENNEY**
(Dawniej Haylock & Co.)
JEDYNI AGENCI W AMERYCE. 7 Dey St. New York

500 FARM

20.000 Akrow Roli

w Townships: 24, 25 i 26, Ranges: 17, 17 i 19 w powiatach SHAWANO, OUTAGAMIE I BROWN W WISCONSINIE.

Są tam najlepsze grunta do założenia 500 farm.

Grunta te leżą w jednym kwadracie, który przedstawia się jako

Tarcz Kwadratowa

na powyższej mapie w bliskości Green Bay, i mają być obsiedlone ludnością polską. Ziemia, klimat, woda i targowiska są wyborne.

Cena od $3.00 do $8.00 za akier,

jedna czwarta gotówką, a reszta na pięć lat wypłaty.

Po mapy i cyrkularze, które lepiej wszystko objaśnią, zgłosić się można osobiście lub piśmiennie, a będą natychmiast wysłane.

Adres J. J. Hof
119 West Water Street,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

MENDELSSOHN
PIANO Co's.

PIANOS

$850 Square Grand Piano for only $245.

Piano Stylu 3½ w spanisłej oprawie z różowego drzewa, elegancko wykończone, **3 struny 7 1-3 oktawy,** pełne kantatowe agrafy, podług naszego nowego sposobu nastrojony, prześlicznie karwowane nogi i ra, dalej ozdobiony w ciężkie, wężowate i piękne sztukaterye, mocno żelazem oprawny zbudowany podług francuskiej konstrukcyi, z doskonałemi młoteczkami i wszystkiemi ulepszeniami do wydoskonalenia instrumentu.

Nasza cena za taki instrument z krzynią, pięknem nakryciem, stołkiem, książką i odwiezieniem na kolej w N. Yorku tylko **$245.** Zniżona z dawniejszej naszej hurtownej ceny fabrycznej, **$295.** i tylko na dni 60 do nabycia tego fortepianu służyć może. Jest to obecnie bez porównania największe ustępstwo dla muzykalnej publiczności. Bezprzykładne szczęście! Straszne zniżenie za Piano tego stylu! Zamów natychmiast.

To Piano wysyłamy na 15-dniową próbę. Prosimy o przysłanie poręczenia, jeżeli z zamówienie nie będą pieniądze przysłane. Gotówka wraz z zamówieniem nadesłana będzie zwrócona i koszta transportu tam i napowrót przez nas opłacone jeżeli Piano nie będzie takiem, jak je przedstawiamy. Wszystkie inne ku na: **Piano $160 najwyżej.** Około 15.000 w użytku i ani jedno nieukontentowanie kupującego. Podręczne ilustrowane katalogi wysyłane darmo, najlepsze dają świadectwo temu przedsiębiorstwu Każde Piano gwarantujemy na 5 lat.

SHEET MUSIC po 1-3 ceny. Katalogi 3.000 wybornych sztuk posyłamy za odebraniem 3c. marki.

MENDELSSOHN PIANO CO., Box 2058 N. Y.

KTO MOŻE PRZECIW TEMU PROTESTOWAĆ

jeżeli niezbędnie potrzebne rzeczy gdzie można najlepiej i najtaniej się kupuje i ten handel się popiera, w którym wszystkim kostumerom grzecznie i uprzejmie sprzedający usłużą.

NASZA FIRMA PRZEZ WSZYSTKIE KLASY CHICAGOWSKIE UZNANĄ JEST JAKO

NAJWIĘKSZY SKŁAD GARDEROBY W MIESCIE

posiadający wybór nowych, elegancko odrobionych i dobrze leżących ubiorów dla

MĘŻCZYZN, CHŁOPCÓW I DZIECI

Z NAJMODNIEJSZYCH MATERYI WE WSZYSTKICH KOLORACH.

Ten skład modnych ubiorów ofiarujemy o ile można po najtańszej cenie i dla tego spodziewamy się, że Szanowna Publiczność raczy nas odwiedzić, a niezawodnie przekona się, że wskutek wielkich korzyści, jakie ten skład nam przynosi, nasze towary znacznie taniej sprzedajemy, aniżeli w innych tego rodzaju składach w mieście. Posiadamy również wybór

Ubioru Swiątecznego dla Dzieci na Wielkie Uroczystości

odrobionego z stósownych do tego materyi, który pojedyńczo sprzedajemy po $5.00, $6.50, $8.00 $10.00, 11.50, $12.50, $14 00, $15.00.

HALSTED STREET CLOTHING HOUSE
733, 735 i 737 S. Halsted Street,
(POMIĘDZY 18 i 19 ULICĄ)
L. MORRIS, Zarządzca, **D. MELZER,** Właściciel
EDWARD HOLY i B. SYSLAND, Polscy Klerki.

KARTY OKRĘTOWE
NA WSZYSTKIE PUNKTA
EUROPY I AMERYKI

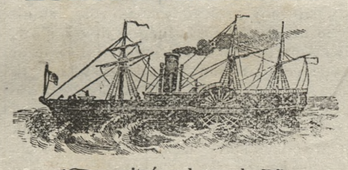

po najtańszych cenach
I NA NAJLEPSZYCH PAROWCACH
dostać można u mnie:
Jan Bednarz, 165 W. 19th Street.
Jednocześnie sprzedaję także
BILETY NA KOLEJ ŻELAZNĄ
tak iż podróż opłacić może u mnie całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania.
KARTA OKRĘTOWA
czyli podróż przez samą wodę kosztuje u mnie za jedną osobę tylko
28 dolarow.
BILETY KOLEJOWE sprzedaję ze wszystkich punktów W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Szląska i Galicyi aż do wszystkich punktów Stanów Zjednoczonych
DZIECI do lat dwunastu płacą połowę cen powyższych.
JAN BEDNARZ,
165 W. 19th St. - Chicago.

Nikodem T. Tanski,
Sędzia Pokoju i Notaryusz
WSOUTH BEND, INDIANA
Wystawia legalne papiery wszelkiego rodzaju, ściąga schedy, pośredniczy przy kontraktach i ugoda. Posiada następujące agentury:
Okrętowe Północno-Niem. Lloydu.
—: ZABEZPIECZENIA OD :—
:*OGNIA I ŻYCIA*:
sprzedaży Domów i Lotów.
Wyrabia tytuły tychże etc. etc. Office na Washington ulicy, w South Bend, Ind.

KRÓLEWSKA-NIEDERLANDZKA LINIA PAROWCÓW.
prosta linia na
AMSTERDAM I NEW-YORK
KOMPANIA POSIADA I UTRZYMUJE OPRÓCZ SWOICH
NEW-YORK'SKICH PAROWCÓW
także linie do
Morza Czarnego, Śródziemnego i Baltyckiego.

Regularne ceduły frachtowe z wszystkich punktów na rzece Renie i do holenderskich posiadłości w Wschodnich Indyach regularnemi parowcami przez Kanał Suezki.

PASAŻEROWIE MOGĄ NABYWAĆ KARTY OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE KLASSY Z WSZYSTKICH PUNKTÓW
NIEMIECKICH I PRUSKICH Z KROLEWCA, GDANSKA, SZCZECINA, Z FRANCYI, BELGII, WŁOCH I Z HOLANDYI.

Zapewniamy podróżnym wszelką wygodę i opiekę w podróży, dobry stół i żywność zdrową na okręcie.

Aby uchronić podróżnego od wyzyskiwań i zdzierstw, dołączamy i tę dogodność, że podróżnego odstawiamy z dworca kolei aż do domu bez żadnych kosztów dodatkowych.

Podróż z Berlina do Chicago kosztuje tylko $40.
Przez wodę z Amsterdamu do New Yorku $24.
Z Amsterdamu do Chicago - - $37.

Po bliższe szczegóły należy się zgłosić do:
R. R. H. ter Laer, 25 S. William Str., New York.
Anton Boenert, 90 La Salle St., Chicago.
W. SMULSKI, 606 NOBLE STREET. - CHICAGO.
ALBO DO POLSKICH AGENTÓW:

JOHN BARZYNSKI, St. Paul, Nebraska.
N. T. TANSKI, South Bend, Indiana.
A. M. CONUS. 712 Gratiot Ave., Detroit, Mich.
W. BUDZYNSKI 9 Carlisle st. New York, N.Y.
STANISŁAW SZYPER, Manitowoc, Wis.
TUCKER & JANICKI, Berlin, Wis.
A. SCHERMAN, 52 Bradley cor. Noble Sts. Chic.
THEO. RUDZINSKI, Milwaukee, Wis.
JOHN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
JOHN STARSZAK. Lemont, Ill.
HIPOLIT DAUBEN. Ripon, Wis.
JOS. KUJAWSKI, Buffalo, N. Y.

JOHN SCHERMANN, Agent Kolejowy.

NA BALTIMORE

Kto chce starą swą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, szrubowych, parowców pocztowych

POŁN. NIEMIECKIEGO LLOYDU.

Na parowcach półn. niemieckiego Lloydu przeprawiło się do końca roku 1881 przeszło 962,269 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig,	3200	tonów, kapitan	Unduetch:
Nuernberg,	3200	" "	Jaeger,
Ohio	2500	" "	Meyer,
Leipzig	2500	" "	Pfeiffer,
Baltimore,	2500	" "	Hellmers,
Berlin	2500	" "	Heineke,

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy **Bremen a Baltimore** i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN
Pokład.....$30,00 w papierach.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE
Pokład.....$27.00 w papierach,
Z Przylądków Skandynawskich..... $30.00
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.
Niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na cała podróż po następujących zniżonych cenach:

Z Berlina	do	Chicago	$40 30
" Poznania	"	"	41 75
" Torunia	"	"	42 30
" Inowrocławia	"	"	42 30
" Mogilna	"	"	42 20
" Nakła	"	"	41 90
" Gniezna	"	"	42 05
" Piły	"	"	41 60
" Chojnic	"	"	42 05
" Gdańska	"	"	42 75
" Kościerzyny	"	"	42 50
" Opole	"	"	42 50

Z BREMEN.	Z BALTIMORE
Strassburg 29 Marca	— 20 Kwiet. o 2 po połud
Hermann.. 5 Kwiet.	— 27 " " " "
Nuernberg 12 "	— 4 Maja " " "
Baltimore 19 "	— 11 " " " "
Leipzig.... 26 "	— 18 " " " "
Ohio..... 3 Maja	— 25 " " " "

Plac wyładowania w Baltimorze jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore Ohio, po której może podróżny **taniej** się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New Yorku lub Philadelphii

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu, natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystęp do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej, aby podróżnego ochronić od oszustów i natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okrecie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażyer przepływa morze na tym samym okręcie z Bremu do Baltimoru.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę.

Co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. Schumacher & Co., 5 South Gay street. **Baltimore, Md.**
albo
do **H. Claussenius & Co.,** 2 South Clark str. CHICAGO.

Dla publiczności polskiej agentami naszymi są:
W. SMULSKI, 606 Noble Street, Chicago.
JAN BEDNARZ 165 W. 19-th str. "
N. T. TANSKI. South Bend, Ind.
JAN ANGLEWICZ, Winona Minn.
S. W. BOBKIEWICZ, La Sale, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.

Jul. Bauer & Co.

182--184 WABASH AVENUE,
FABRYKA
Koncertowych i Salonowych Fortepianow.
SKRZYDEŁ, PIANINÓW I ORGAN
w New Yorku i Chicago,
od trzydziestu lat istniejąca.

Fortepianów tych używa
DWADZIEŚCIA PIĘĆ TYSIĘCY MISTRZÓW MUZYKI.

Zalety ich są niezrównane.

Nasze samonosne agrafy są niezmiernem ulepszeniem tych fortepianów Bauer'a.

"Bauera Gabinetowe Grand'sy"

są najnowszym i najdoskonalszym wynalazkiem w budownictwie fortepianów. Ściana resonancyjna jest akustycznie na sposób skrzypiec zbudowana, dlatego głos naszego fortepianu jest pełniejszy, melodyjniejszy i wolny od wszelkiego dźwięku metalicznego.

Wygodne Ceny i Warunki.

Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.

Importujemy przyrządy i instrumenta muzyczne.
Stroimy i reparujemy fortepiany.
Zatrudniamy najzdolniejszych robotników.

Illustrowane katalogi przesyłamy darmo.

Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej.

JULIUS BAUER and CO.
182--184 WABASH AVENUE,
pomiędzy Monroe i Adams Sts. - CHICAGO.

Patrzcie Tu!
DONOSIMY WSZYSTKIM, ŻE
Szczecinsko-Amerykanska
LINIA PAROWCÓW
wystąpiła teraz z swemi wielkiemi, nowemi i potężnemi parowcami pomiędzy
SZCZECINEM I NEW-YORKIEM.
Korzyści portu Szczecińskiego są wszystkim znane. Parowce są większe i wygodniejsze niż z innych linii i przebywają swą podróż w
Trzynastu Dniach.
Porównajcie nasze ceny z innemi liniami, zanim kupicie sobie bilety:

Z SZCZECINA	DO	NEW YORKU	$25.00
" BERLINA	"	"	26.00
" POZNANIA	"	"	26.25
" KRAKOWA	"	"	32.40
" PETERSBURGA	DO	NEW YORKU	33.65
" WARSZAWY	"	"	30.90
" BYDGOSZCZY	"	"	26.65

i z każdego innego miejsca w Europie po równie
NISKICH CENACH.
Dobrego agenta potrzebujemy w każdem mieście
Na zapytania i listy z żądaniem informacyi chętnie i spiesznie odpowiadamy.
HUNSBERGER & CO.
Gen. Western Agent.
157--159 La Salle St. - CHICAGO

KARTY OKRĘTOWE
NA WSZYSTKIE PUN